Ner 115. Kraków, 23 Maja — Czwartek. Rok 1872.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie	rocznie złr. 20 —	kwartalnie złr. 5 —	miesięcznie złr. 2 —
we **Lwowie:** w Ajencyi „Czasu"	„ „ 21 —	„ „ 5 c. 25	„ „ 2 —
Pocztą w państwie Austryackiem	„ „ 24 —	„ „ 6 —	„ 2 cen. 25
„ do całych Niemiec	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ talar 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii	„ fran. 108	„ fran. 27	„ fran. 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu" w Krakowie przy ulicy Mikołajskiéj pod L. 444. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu" przy ulicy Mikołajskiéj w domu pod L. 444; Księgarnie pp. J. Czecha w Rynku, J. Wildta przy ulicy Grodzkiéj, Bióro zleceń A. P. Świerczewskiego i Sp. przy ulicy Szewskiéj Nr. 20, handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego, i handel papieru Z. J. Wiałkowskiego w Rynku, tudzież wszystkie Urzędy poczt. austr. **Ogłoszenia** (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 c., oraz za opłatą należytości stemplowéj po 30 c. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę i Ogłoszenia** przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. *Antoni Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38.— Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny. pułkownik *Winc. Raczkowski*, Faubourg Poissonière N. 33 — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt Nr. 11," w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2, — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem *G. L. Daube et Comp.*

Kraków 22 maja.

Wczoraj zastanawialiśmy się nad walką państwa pruskiego z kościołem katolickim, nad prześladowaniem zakonu Jezuitów przez liberalizm niemiecki — dziś pozostaje nam milsze zadanie zapisania stanowiska świeżo w parlamencie zajętego w tej sprawie przez polską reprezentacyę. Stanowisko to było prawnem, narodowem i katolickiem.

Jako Polacy, odwołali się posłowie wielkopolscy przeciw rozporządzeniu wydalającemu ze Śremu członków Zgromadzenia Jezusowego niebędących poddanymi pruskimi, do traktatów 1815 r. Zarzucićby można, iż podstawa ta prawna jest o tyle przedawniona, że jej rząd pruski oddawna nie uznaje. Prawda, że preskrypcya prawa publicznego i traktatów dziś ma dużo krótsze termina, zwłaszcza w państwie, które stoi na negacyi prawa. Sprawa Szlezwiku i niewykonane warunki traktatu pragskiego najlepiej o tej szybkiej preskrypcyi przekonywają. Lecz nieuznawanie prawa przez zobowiązanego nie jest przyczyną wyrzeczenia się prawa dla uprawnionego. Jeśli przeto odwołanie się do traktatów 1815 r. w sprawie wydalanych zakonników nie mogło mieć praktycznego skutku i słusznie pojawiło się pod formą protestu, to również kilkudziesięcioletnie już zapasy reprezentacyi polskiej na tej podstawie traktatów, toczone w sprawie języka, narodowości i autonomii, innej doniosłości nie miały, prócz znaczenia protestu.

Do tej księgi protestów, do tego zbioru aktów w obronie prawa wolności, narodowości i religii, do tego archiwum narodowego legalnej walki i oporu wytrwałego przeciw bezprawiu i nadużyciom w systemat zamienionym, dorzuciła reprezentacya polska w sejmie berlińskim jeden z najpiękniejszych protestów, jedno z najświetniejszych świadectw prawa i sprawiedliwości, akt obrony swobód religijnych, dokument wspólność interesów i solidarność praw narodu z prawami kościoła stwierdzający.

Izba berlińska nad aktami podobnej osnowy zwykła przechodzić do porządku dziennego; ale bez przesady rzec można, że historya nad niemi nie przejdzie do porządku dziennego, że je zapisze na zaszczyt narodu i społeczeństwa, które zarówno nie ulega wszechwładzy państwa, jak odpycha pokusy liberalizmu.

Reprezentacya polska domagała się nadto przejścia do porządku dziennego nad rozprawami o Zgromadzeniu Jezuitów w ogóle, zarówno jak nad petycyami, chociaż olbrzymia ich większość była za Zgromadzeniem, a zaledwie ósma część przeciw. Ale delegacya domagała się przejścia do porządku dziennego nad petycyami, bo wiedziała, że tylko petycye przeciwjezuickie będą uwzględnione, a domagała się na podwójnej podstawie: wolności zgromadzeń i stowarzyszeń i na podstawie autonomii kościoła katolickiego w państwie, a przedewszystkim, iż nie przyznaje reprezentacyi Niemiec prawa rozstrzygania jednostronnie w rzeczach kościoła katolickiego i kościelnych instytucyj. Poseł Niegolewski nie był dopuszczony do głosu, jak to od jakiegoś czasu staje się zwyczajem parlamentu berlińskiego wobec Polaków. Natomiast wylały się spienione namiętnością potoki frazeologii liberalizmu i komunałów przeciw Jezuitom. Pod hasłem Faryzeuszów: „kto za nimi ten jest nieprzyjacielem Cesarza"— jak powiedział jeden z członków katolickiej opozycyi, podniosła się wrzawa wrzekomych czcicieli państwa, a iście wrogów tylko wiary, podniesiono wszystkie zarzuty, już zużyte przez prasę. To też ten sam mowca zapytał: jak może się państwo zbrojne w wszelką broń i potęgę przyznawać do obawy kilkudziesięciu zakonników zbrojnych tylko w brewiarz i zapał serc gorliwych? Jakoż czytając rozprawy te zdawałoby się, że są to głosy odzywające się na kongresach międzynarodowej ligi pokoju, a nie obrady parlamentu najpotężniejszego narodu.

Czy daleko od wniosków o prohibicyę Jezuitów, od rozpraw nad dogmatami i instytucyami kościoła katolickiego w parlamencie protestanckim, od dowodzeń niebezpieczeństw z dogmatu nieomylności płynących na państwo, do rozpraw o potrzebie uznania egzystencyi Boga lub jego szkodliwości, do uchwał kongresów szwajcarskich? Gdy raz się przekroczy granicę tolerancyi religijnéj, gdy raz się wciągnie kwestye dogmatyczne lub kościelnej organizacyi w zakres politycznych namiętności, dochodzić się musi albo do walki religijnéj i prześladowania albo do utopii.

Nienawiść do zakonu Jezuitów oddawna sztucznie podniecana w obradach parlamentu berlińskiego, jakby dochodziła do punktu kulminacyjnego. Zakon, przeciw któremu od stu lat zwróciła się cała zawziętość kierowników opinii wieku, zakon wyganiany z kraju do kraju, dawno z Rosyi wygnany, dziś powołany został niejako przed kratki przez parlament niemiecki. I czegoż mu dowiedziono, jakież przeciw niemu przytoczono świadectwa? Rzucono garść potwarzy zużytych i nieloicznych obaw i podejrzeń, a za nim stanął lud katolicki tak Niemiec w petycyach, jak i lud polski, stanęli przyjaciele porządku i prawa konserwatywne stronnictwo niemieckie — i obrońcy uciśnionéj narodowości, polska reprezentacya.

Pocieszającem też jest, że reprezentacya polska tak stanowcze w téj sprawie zajęła stanowisko, że odpowiednio tradycyom narodowym i uczuciom religijnym ludu gorąco i gorliwie ujęła się za zgromadzeniem, które nam wydało tylu wielkich kapłanów, a którego zasługi starano się zmniejszać lub im zaprzeczać. Dowiodła przeto, że w obronie interesów kościoła i interesów narodowych nie dba o poklask czczéj liberalizmu europejskiego popularności, znając już należycie jego wartość. Dała też świetny przykład innym dzielnicom narodu, jak wierność idei polskiéj wymaga wyzwolenia się z pod wpływów uprzedzeń i wyobrażeń obcych, związek Polski z kościołem katolickim i jego instytucyami starających się rozerwać.

KORESPONDENCYA „CZASU".

Lwów 20 maja.

(E.) Zamieściliście niedawno w całéj osnowie rozporządzenie ministeryalne z 15go kwietnia b. r., którem wydano nowe postanowienie odnoszące się do egzaminów ścisłych na uniwersytetach. Jakkolwiek rozporządzenie to wprowadza znaczne ulepszenia w dotychczasowy tryb postępowania, nadając stosowniejszy rozkład przedmiotów, znosząc przestarzałą i nic nieznaczącą ceremonię dysput itd., to zawiera ono jedną niedokładność, któréj ważności dla samego kraju zapoznawać nie należy, a na którą zwrócić pozwolę sobie uwagę naszych delegatów w Wiedniu.

Dawniejsze nowem rozporządzeniem zniesione przepisy wymieniały jako przedmioty jednego z egzaminów ścisłych na Wydziale prawniczym: prawo rzymskie, kanoniczne, niemieckie i lenne. Późniejszem rozporządzeniem, (którego daty nie pamiętam, nie wymienił jéj nawet p. Hankiewicz w swoim zbiorze przepisów uniwersyteckich) ustanowiono dla lwowskiego i krakowskiego uniwersytetu wyjątek, iż na żądanie kandydata w miejsce prawa niemieckiego i lennego wzięte ma być prawo polskie. Prawo polskie więc, choć tylko ukradkiem, w drodze rozporządzenia w jakimś kąciku dziennika ustaw państwa zamieszczonego, uzyskało niejako prawo obywatelstwa na naszych krajowych wszechnicach, i przyjęte było w poczet przedmiotów egzaminów ścisłych; a choć z razu tylko na żądanie kandydata miało zastąpić prawo niemieckie i lenne, to jednakże taka w Galicyi wyrobiła się praktyka, że się nawet kandydata o jego żądanie nie pytano.

Rozporządzenie z dnia 15go kwietnia b. r. ani słówkiem nie wspomina o prawie polskiem i nie stanowi dla Galicyi żadnego wyjątku, wprowadzając natomiast w § 2 wyłącznie prawo niemieckie. Zachodzi tedy pytanie, czy rozporządzeniem nowem został uchylony dawny przepis, czy jako wyjątek od uchylonéj reguły pozostał w swéj mocy?... Pytanie, czy z uchyleniem reguły uchylają się także wyjątki, jest w teoryi spornem. Przypuszczenie prawa polskiego jako przedmiotu egzaminów ścisłych zależałoby więc od tego, jak większość kolegium na powyższą kwestyę teoretyczną się zapatruje, a więc w najleszym razie od widzimisię jeżeli nie od dowolności tegoż kolegium profesorskiego. Tak niezawodnie być nie powinno. Przypuszczam bowiem, że w teraźniejszym składzie kolegiów profesorskich we Lwowie i w Krakowie prawo polskie utrzymane będzie, (choć to co do Lwowa także nie jest niewątpliwem), to któż nam ręczy, że kiedyś prawa polskiego na korzyść niemieckiego *Lehenrechtu* nie wykluczą?

Nie mogę przypuszczać, aby ministerstwo z umysłu pominęło w swojem rozporządzeniu tę tak ważną dla nas kwestyę i chciało nam odjąć nawet to, co nam przyznano za dawnego germanizującego systemu rządowego*). W każdym więc razie przysłuża nam prawo z całym naciskiem upomnąć się o wydanie jasnego deklaratoryum w téj mierze, czego zapewne delegacya nasza uczynić nie zaniedba.

*) Rząd wówczas miał na uwadze, że w Galicyi szczególniéj w procesach cywilnych, nieraz przychodzi odwołać się na dawne prawo polskie, znajomość przeto tego przedmiotu jest poniekąd niezbędną. Stosunki te do dziś dnia wcale się nie zmieniły, gdyż i dziś jeszcze zdarzają się sprawy, dla których dobrego ocenienia sędzia musi studyować dawne ustawy prawa polskiego. *(Red.)*

Wiedeń 21 maja.

Wspomnieliśmy wczoraj o nowej formie wniesienia elaboratu w sejmie galicyjskim, o jakiej jest mowa w niemieckich kołach poselskich. Konstytucya sprzeciwia się tak formie projektu ustawy, któryby następnie dopiero miał pojść pod ocenę Rady państwa, jak i formie przedłożenia rządowego dla zażądania opinii sejmowej o pracy wydziału konstytucyjnego. Inny sposób wyjścia z tego błędnego koła byłby atoli możebnym zdaniem niektórych deputowanych niemieckich. Namiestnictwo nie potrzebuje elaboratu wcale przedkładać sejmowi; zastępca rządu w sejmie mógłby powołując się na zawarte w wniosku 23 września 1868 żądania i objawioną w mowie tronowej gotowość gabinetu do spełnienia życzeń Galicyi, oznaczyć linię graniczną koncesyi, po za którą rząd obecny nie wyjdzie, i zawezwać sejm, aby przy ponownem roztrząsaniu potrzeb kraju i ustaw obowiązujących, linii tej nie przekroczył, albowiem taka uchwała nie znalazłaby żadnego w rządzie poparcia. Elaborat byłby tą linią graniczną, a zastępca rządowy nie potrzebowałby wcale nazywać elaboratu ani projektem ustawy, ani przedłożeniem rządowem, ani pracą wydziału konstytucyjnego. Forma taka, na pierwszy rzut oka konstytucyjnie dozwolona, o ileby była zarazem praktyczną i do celu wiodącą, i czyby nie zniewoliła sejmu do powtórzenia rezolucyi w całej rozciągłości, zechcecie sami osądzić.

Pogłoski o przesileniu w łonie gabinetu i dziś jeszcze nie przycichły. Możemy tylko powtórzyć, cośmy już wczoraj pisali, że pozbawione są podstawy. Nam się zdawało, że pogłoski te były obliczone na reklamę dla Dra Adolfa Weissa, członka Izby poselskiej. Tymczasem dziś nas zapewniają, że były obliczone na zdyskredytowanie p. Weissa w opinii publicznej, i że na tem podobno wiele zależy jego przeciwnikom w parlamencie, co się obawiają jego wpływu i zdolności politycznych i finansowych. W każdym razie jakaś niedocieczona intryga musi być kluczem owych zmyślonych wiadomości.

Wawrzyny ks. Bismarka na polu ustawodawstwa wyznaniowego i zaciętej przeciw kościołowi katolickiemu walki nie pozwalają zasypiać dziennikom tutejszym. Zaczepiają ciągle p. Stremayra, wyzywając i wzywając go do naśladowania ks. Bismarka. Porównania mów ks. Bismarka i p. Stremayra same przez się nasuwają się dziennikom wiedeńskim, jakby już między obu ministrami żadna inna nie zachodziła różnica prócz różnych opinij w sprawach wyznaniowych. Prasa tutejsza, uganiająca się zawsze za każdą jaskrawością, zapomina mimo to, że p. Stremayra należałoby porównywać — jeżeli już koniecznie idzie o porównanie z stosunkami pruskiemi — z p. Falkiem, pruskim ministrem oświaty i wyznań, o którym w ostatnich czasach wcale mowy nie było, bo ks. Bismark go zastępuje w walce przeciw duchowieństwu, co jest najlepszym dowodem, że walka ta w Prusiech nie jest tyle wyznaniową, ile polityczną. Bądź co bądź stronnictwo liberalne rozpoczyna coraz żywszą agitacyę przeciw p. Stremayrowi, ponieważ nie jest— ks. Bismarkiem.

Tak Cesarz Ferdynand jak i arcyksiężna Zofia mają się znacznie lepiej. Arcyksiążę Karol Ludwik jutro rano wraca z Konstantynopola, lubo go już dzisiejszy *Extrablatt* namalował stojącego nad łóżkiem chorej matki.

Paryż 17 maja.

Rozprawy parlamentarne wleką się w Wersalu bez przerwy i tyczą się przedmiotów niemających nawet niezbędnej cechy dobra kraju. Możnaby nawet sądzić, że jeszcze nie podniesiono kurtyny przed rozpoczęciem głośnej sztuki, a jest nią ustawa o reorganizacyi armii. Przy głosowaniu przedłożonych kwestyj to samo pokazuje się, że stronnictwa jeszcze nie uważają za potrzebne głosować zbiorowo i decydująco. Lewy środek pod prezydencyą jenerała Chanzy widzi codziennie przystępujących i powiększających swoje szeregi deputowanych, ale także dotychczas nie wszedł w akcyę. Prawy środek zazdroszcząc stronnictwom z lewej strony z powodu wojskowo politycznych dowódców, chce także mieć swego naczelnego jenerała i ma wybrać prezesem swego odcienia politycznego w izbie jenerała Changarnier. Monarchiści chcą tym sposobem paraliżować wystąpienie Chanzego. Uwzględniając tę jałowość posiedzeń nie wzbudzających prawie żadnego zajęcia, wypadki takie jak pierwsze przemówienie księcia Aumale, stanowią główny przedmiot tego tygodnia.

Książe Aumale przemawiając pierwszy raz w izbie wersalskiej, nie szczególną sobie wybrał okoliczność do swego *maiden-speech*. Jeden z deputowanych Anisson-Duperron, zaproponował poprawkę podczas obrad nad ustawą o składzie sądu wojennego na marszałka Bazaine; poprawka ta chciała, aby nikt z deputowanych nie mógł być członkiem sądu wojennego. Poprawka ta była dowodem pewnego taktu, bo zgromadzenie narodowe jest niemal stroną w tych procesach, reprezentując kraj, który oskarża jenerałów przed sądem wojennym. Dziwnym jakimś sposobem książę Aumale wystąpił w tej kwestyi z pewną deklaracyą uroczystą, że w razie gdyby był powołany do pełnienia obowiązków sędziego, wypełni takowe jako żołnierz uczciwie i sumiennie i z poświęceniem. Deklaracya ta nie była wcale potrzebną i miała chyba za cel teoretycznie zawiadomić kraj o poglądzie księcia *). Głosowanie które potem nastąpiło, nie wypadło na korzyść przedłożonej poprawki, a książę Aumale jako jeden z najstarszych jenerałów dywizyi, będzie może wkrótce miał sposobność praktycznie wykonać swoją oficyalną deklaracyę. Czy to będzie z korzyścią dla procesu Bazaina przed opinią publiczną, wątpimy. Zostanie zawsze przedział obozów politycznych w sprawie czysto wojskowej, w razie, gdyby książe Aumale był powołanym do grona sędziów nad kapitulacyą Metz.

Na przyszły wtorek po Zielonych świątkach, przygotowuje się także ciekawe posiedzenie, bo Rouher puści swoją przygotowaną interpelacyę w sprawie liwerunków podstępnych. Thiers tylko w razie potrzeby weźmie udział w dyskusyi. Do tej chwili minister sprawiedliwości Dufaure naznaczony na przeciwnika w gotującej się walce parlamentarnej. Tymczasem rząd już praktyczną dał odpowiedź na interpelacyę Rouhera, bo aresztowano jednego liweranta Caheu z Lyonu, który podczas cesarstwa dostarczał potrzeb wojennych. Opowiadano także o ucieczce szefa znacznego bardzo domu bankowego, który jeszcze w roku 1869 brał udział w liwerunkach wojskowych szczególnie w dostawie sukna dla wojska. Zestawienie sądu wojennego na uwięzionego marszałka Bazaine idzie swoim trybem, i w krótce rozpocznie się pierwszy akt i to najciekawszy trylogii procesowej niezwykłej w historyi Metz — Sedan — Paryż.

O sprawie Paryża czyli raczej kapitulacyi Paryża, nie ma jeszcze pewności, w jaki sposób przyjdzie przed sąd wojenny, bo mocya deputowanego Haentjens przedłożona w zgromadzeniu narodowem i dążąca do pociągania do odpowiedzialności twórców kapitulacyi Paryża nie przejdzie. Bo jakże sądzić cywilnego (Jules Favre) o akt wojskowy. Trzeba będzie znaleść inny sposób pociągania wszystkich osób, które brały udział w obronie Paryża, przed sąd publiczny: jenerałów Trochu, Ducrot i Vinoy. O jednym z główniejszych promotorów nieszczęść Francyi marszałku Leboeuf zupełnie zapomniano, tylko redaktor partyi wojskowej dziennika *Soir* ciągle a ciągle domaga się stawienia Leboeufa przed sąd wojenny. Nic sprawiedliwszego nie ma nad to żądanie.

Tutejsze Towarzystwo lekarskie, które przed kilku miesiącami poruczyło komisyi *ad hoc* zbadanie postępowania lekarzy wojskowych niemieckich podczas wojny, ogłosiło teraz rezultat śledztwa. Raport przedłożony przez komisyę wykazuje fakta i postępki szkaradne i haniebne ze strony lekarzy wojskowych armij niemieckich. Gdyby raport nie znalazł szybkiego dokładnego zaprzeczenia ze strony oskarżonych, zaiste Francuzi słusznie mogliby mówić o barbarzyństwach i okrucieństwach armii inwazyjnej tem więcej, że raport tyczy się części wykształconej wojsk niemieckich.

*) Na księcia Aumale przypadała kolej zasiadania w tym sądzie, liczy on się bowiem do najstarszych służbą jenerałów. *(Red.)*

Wyciąg z protokółów posiedzeń Wydziału krajowego od 1 do końca marca 1872.

(Ciąg dalszy).

Wydział krajowy nie uwzględnił następujących erkursów w sprawach gminnych:

1) Leiby Guttmana od orzeczenia Brzozowskiego Wydziału powiatowego odmawiającego mu wydania zezwolenia na przybudowanie dwóch kramików przy swej realności.

2) Feitla Sternbacha i Herscha Erdmanna przeciw orzeczeniu Drohobyckiego Wydziału powiatowego co do postanowienia, iż budynki przez nich wbrew istniejącym przepisom nad samą fosą przy drodze powiatowej Stebnickiej wybudowane usunięte być mają, również jak rekurs naczelnika gminy zasądzeniu go na karę 20 złr. za opieszałe i oporne postępowanie w tej sprawie.

3) Tanaska Lenka naczelnika gminy Rusowie przeciw orzeczeniu Sniatyńskiego Wydziału powiatowego skazującemu go na karę 15 złr. za zaniedbanie obowiązków urzędowych, jednakże ze względu, iż uchybienia te nie są tak wielkie, zniżono karę na 5 złr. w. a.

4) Jakóba Wersznera zastępcy naczelnika gminy

Część literacko-artystyczna.

LIST
pisany w czasie czteroletniego sejmu

(z wypisów znalezionych w rękopismach Cypryana Godebskiego).

Warszawa 1 grudnia 1789 r.

Już się jak widzę uprzykrzyła WMPanu spokojność wiejskiego życia i wolne od zgiełku zacisze, kiedy na obowiązek przyjaźni żądasz odemnie wiadomości burzliwego sejmu. Dziwią mnie najwięcej kwestye WMPana, na które chcesz, żebym mu regularnie odpowiedział, jak gdybyś mnie WMPan nie znał. Jaką tu robię karyerę, do czego obowiązkami powołany jestem i jakie moje są zdolności, wiadomo dobrze WMPanu; mimo tego chcesz wiedzieć:

1) Co jest sejm dzisiejszy?
2) Co obiecuje narodowi dobrego?
3) Na czem się zakończy?

Te jak dla mnie dosyć są dzikie pytania, a jednak WMPan czynisz trzy jeszcze trudniejsze, kiedy chcesz, abym ci oznajmił o posłach, z których jedni krwi związkiem, drudzy przyjaźnią, inni wzbudzeniem ciekawości WMPana interesują. Chcesz wiedzieć ich zdania? którzy są z nich patryoci? i jaką kto ruszony jest sprężyną? Dzięki zdarzeniu za tę ostatnią WMPana kwestyę; ta mnie wprowadza na początek, bom nie wiedział zkąd zacząć.

„Chcesz wiedzieć, co są dzisiaj zgromadzone Stany,
„To słowem ci odpowiem, że to są organy,
„Gdzie każdy klawisz tknięty swą powinność czyni,
„Organistą zaś za nich teraz Lukiezyni.
„Miechy przyszłego szczęścia nadzieją odęte,
„Kalkuje duma z zemstą za ręce ujęte.

W samych początkach znajdował on wiele trudności w graniu na tych organach, które ciężką ręką przeszłego dyrygowane organisty, wiele głosów przytłumionych i flecików lutowanych miały. Umiał się z tem zręcznie obrócić nowy; a widząc organ zepsuty,

„Bijąc zwolna w klawisze przeszedł resztę frantem,
„Dudy tylko huczały, on śpiewał dyszkantem,
„I wszystkim się podobał, nie tem, co je wzruszył,
„Lecz że jednych przeraził a drugich zagłuszył.

Przywykłym do szumu i odmiany wszystkim się to mocno podobało; wtem nowa scena zwabiła znowu powszechność:

„Chcąc z nowym zrobić *duo*, beknął stary basem,
„Lecz jako się nie wszystkim nam podoba czasem,
„Zaraz wszyscy wołali, nowy śpiewa milej,
„Starego wygwizdali, i z chóru spędzili.

Spodziewać się jednak po okolicznościach, uważając, potrzeba, że kolej tej nowości przejdzie, a stary organista się wróci, gdyż plebana, zakrystyana i pierwsze ławki ma po sobie, lubo drugi niemal całą parafię.

Otóż odpowiedź na pierwszy punkt zapytań WMPana; nie dziwuj się, żem mu tem odpowiedział podobieństwem, a przypomnij sobie, jak w młodym wieku moim miałem wielką satysfakcyę grywać czasem na organach w naszej parafii *Salve Regina*.

Na punkt drugi:

Co nam ten sejm obiecuje?

To ciężka odpowiedź: dotąd nie wiedzą jeszcze ci, do których należy, a WMPan żądasz tego po mnie.

„Lecz żeś mi pisać to rozkazał szczerze,
„Jak ja w tem mojem przekonaniem wierzę,
„Powolna przyjaźń moja twojej woli,
„Piszę, co myślę, pisząc *Tibi soli*.

Sejm się zaczął od związku konfederacyi; ten stanął jednomyślnie, bo do tego jednych miłość ojczyzny, drugich zysku prywatny wiązał się interes. Na czele obu prowincyj kto jest, wiesz WMPan dawno:

„Pierwszy układem grzeczny, pokorny,
„Frant w gruncie serca ale frant przezorny;
„Przyjaciel tronu i jego powagi,
„Lecz ten w narodzie nie ma z nim przewagi.
„Doczekał się tej cechy na swojej siwiznie,
„Że króla, tron szanując, wiernym jest ojczyznie;
„Drugiego ty znasz dobrze, a ja ledwo miernie,
„Nadto słaby w wyrazach, bym go oddał wiernie.
„Natura go swoimi obsypała dary,
„Wszystko zyskał w narodzie oprócz jednej wiary.
„Pełen wszystkich talentów, lecz cóż z nich niestety!
„Duma, lekkość nim rządzą i mściwe kobiety".

Wymowę najszczęśliwszą na świecie, serce dobre lecz zbyt słabe, rozum mocny, duszę najlepszą, przytomność niezmierną, pamięć wielką, dowcip złośliwy, często mówi okrutne fałsze, które w płynnej jego wymowie mają postać prawdy, a której zaprzeczenie tem trudniejsze, im ciężej po nim być słuchanym.

Pierwszą materyą sejmu było powiększenie sił wojskowych i od tego zaczęto:

„Z pierwszych czynności nadzieja dość dobra,
„Był to dla Polski dwudziesty Oktobra,
„Gdy niespodzianym dla ojczyzny losem
„Sto-kroć żołnierza wolnym stało głosem".

Pierwszy i niepamiętny w Polsce przykład, że stotysięczne uchwalono wojsko jednomyślnym głosem; lecz cóż ztąd? gdy nie wprzód zaczęto myśleć o sposobach wystawienia, zapłacenia i opatrzenia onegoż, ale o jak najprędszem jego użyciu.

„O! jak zagrzani nasi rycerze,
„Ledwo to wojsko mając na papierze,
„Kraj zabrany odbierali,
„Alianse zawierali,
„Rząd w bezrządzie odmieniali,
„Gdzieś tam komuś pomagali,
„I tak sobie poczynali,
„Ufać liczbą byli śmieli,
„Jakby stojących już mieli,
„Sto tysięcy wojska w polu,
„W białej Rusi lub Podolu".

Szczęściem co zimna nastąpiły; przypomniały gorącym prawodawcom, że gołe wojsko w pole wyjść nie może, a tak zaraz myśleć zaczęto o formie ubioru, chociaż jeszcze ubierać nie ma kogo. Uchwalono tedy najprzód wojsku głów golenie. Gdyby zaczęli byli od siebie, nie ustroiliby tak zapewne wojska.

„Gdy myślą, że ze strojem odmienią i dusze,
„Głowy im postrzyżono, a dano kontusze:
„Żyjesz dawno, wieleś widział, człek-eś bez przesądu,
„Do twego się więc słusznie odwołuję sądu":

Odpowiedz mi na to:

„Co mają wspólne z sercem polskiem szarawary,
„Czyli człek z strojem kładnie lub zrzuca przywary?
„Nie mówię, bym przyganiał strój mego narodu,
„Lecz chcę w tem przekonania i na to dowodu,
„Czy łokieć więcej sukna robi człeka śmiałym,
„Przynajmniej ktoś mi rzecze, że na zimno trwałym.
„Mała to jest przyczyna, nie tego nam trzeba,
„Lecz mniej stroju odmiany, ale więcej chleba.
„Odjąć ci puder z włosów, lecz głowy nie golić,
„Dać lederwerk nie biały, na czarny pozwolić,
„Dać mu więcej lenungu, umniejszyć mu pracy,
„Nie kontusze bić będą, lecz żołnierze tacy.

w Zimnejwodzie przeciw orzeczeniu lwowskiego Wydziału powiatowego, udzielającemu rekurentowi naganę za nieposłuszeństwo względem naczelnika gminy.

5) Naczelnika gminy Narola przeciw orzeczeniu Cieszanowskiego Wydziału pow., polecającemu gminie wybudowanie kostnicy, znosząc jednakże ustęp tego orzeczenia poruczający temuż naczelnikowi gmin. przeprowadzenie pertraktacyi konkurencyjnej co do pokrycia kosztów tej budowy, jako sprzeciwiający się treści §. 88 ust. gm.

W skutek wniesionych rekursów Wydział krajowy zniósł następujące orzeczenia:

1) Łańcuckiej Rady powiatowej zezwalające na sprzedaż z wolnej ręki placu miejskiego w Leżajsku obejmującego 101° kwadr. powierzchni za cenę 200 złr., zalecając gminie sprzedaż takowego w drodze licytacyi.

2) Myślenickiego wydziału powiatowego skazujące naczelnika gminy Ponic na karę 5 złr. za zaniedbanie obowiązków służbowych (dla braku czynu karygodnego), dając mu stósowne napomnienie.

3) Cieszanowskiego Wydziału powiatowego unieważniające zakaz zwierzchności gminnej w Narolu wystósowany do przełożonego tamtejszego obszaru dworskiego, względem zwożenia materyału na postawienie budki na rynku w Narolu.

4) Buczackiego Wydziału powiatowego zabraniające Joslowi Rotenstreichowi ze względów czysto policyjnych dalszej budowy domu w Jazłowcu.

5) Jasielskiego Wydziału powiatowego polecające Michałowi Frycowi z Szebini, ażeby zwrócił p. G. 5 złr. wziętych od niego tytułem zadatku na wynagrodzenie wyrządzonej szkody polowej, jako wydane w sprawie nienależącej do kompetencyi władz autonomicznych.

Przyjęto do wiadomości odpis reskryptu c. k. Prezydyum Namiestnictwa wydanego z powodu specyalnego wypadku, objawiający zgodność zdania Prezydyum Namiestnictwa z zapatrywaniem się Wydziału krajowego, iż dzisiejsze Reprezentacye powiatowe, będąc z mocy ustaw z roku 1866 ogniwami w autonomicznej organizacyi krajowej, upoważnione są do używania na swych pieczęciach urzędowych herbu krajowego, przez Wydział krajowy używanego.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wiedeń 21 maja. W zakresie polityki wewnętrznej cisza świąteczna niczem nie została przerwaną. Dzienniki wiedeńskie zajmują się jeszcze ciągle sprawą galicyjską, a raczej nowym planem postępowania rządu co do rezolucyi galicyjskiej. Kwestyę tę rozbierają wszechstronnie, zastanawiają się nad „za“ i „przeciw“, jakie z rozmaitych stron poruszono, a niektóre nawet dzienniki podają wręcz przeciwne zapatrywania w swych szpaltach, co z uwagi na ważność sprawy niewątpliwie jest charakterystycznem. Stwierdza też tę okoliczność urzędowa *Wiener Abendpost* i walczy z zapatrywaniami, które jej nie są na rękę.

Pogłoski o częściowej zmianie w gabinecie uporczywie podtrzymują dzienniki wiedeńskie. Korespondent nasz wiedeński zaprzecza im ponownie. Zastępca prezesa Izby deputowanych Dr Vidulich ogłasza w *N. fr. Presse* list, w którym oświadcza, że jakkolwiek nie wie, ile w tych pogłoskach jest prawdy, to jednakowoż jest prawdą, że kryzys ministeryalna nie zostaje w związku z obietnicami, jakie ministrowie poczynili przed wyborami reprezentantom niektórych krajów, a między temi wymieniono także Istryę. W końcu wyraża p. Vidulich ubolewanie, że jedna część dziennikarstwa wiedeńskiego tak szczupłe ma wiadomości o położeniu geograficznem poszczególnych krajów państwa austryackiego, oraz o wypadkach politycznych w krajach tych zaszłych.

Niemcy.

W dniach 15 i 16 maja odbywały się w parlamencie niemieckim rozprawy nad petycyami w sprawie Jezuitów. Powtarzamy je tu według streszczenia *Gazety Toruńskiej*. Podstawą rozpraw jest wniosek Dra Gneista, jako sprawozdawcy komisyi sejmowej, który brzmi:

„Wszystkie petycye przekazać kanclerzowi Rzeszy z prośbą: aby z treści ich podał do wiadomości rządów związkowych, w jak obszernej mierze Jezuici i kierowane przez nich instytucye i stowarzyszenia rozwinęły działalność swą w granicach Rzeszy niemieckiej na podstawie ustawy o stowarzyszeniach, — jakoteż z zawezwaniem: 1) aby spowodował rządy niemieckie do porozumienia się co do wspólnych zasad względem dozwolenia zakonów religijnych, względem zachowania pokoju pomiędzy rozmaitemi wyznaniami, i przeciw naruszeniu praw obywatelskich przez władze duchowne; 2), aby ile możności w tej jeszcze sesyi parlamentu przedłożony mu został projekt do ustawy, wedle której osiedlanie się członków Stowarzyszenia Jezusowego i połączonych z niem kongregacyj bez przyzwolenia odnośnego rządu krajowego podlegałoby karze.“

Prócz tego wniosku złożono wnioski następujące:

1) Gravenhorsta i Sonnemanna.

„Parlament raczy uchwalić: Wszystkie petycye przekazać kanclerzowi Rzeszy z prośbą, aby spowodował rządy związkowe do porozumienia się względem prawnego zaprowadzenia zasad, któreby sprowadziły całkowite odłączenie państwa od kościoła, jakoteż kościoła od szkoły.“

2) wniosek Lameya, księcia Hohenlohe-Schillingsfuerst, Windthorsta (z Berlina), Voelka, Meyera (z Torunia), Kiefera i Eckharda:

Parlamont raczy uchwalić: w miejsce ustępu 2go wniosku komisyi (t. j. powyższego wniosku Gneista) położyć co następuje: Jak najrychlej przedłożyć projekt do ustawy, którąby zakazywała członkom Stowarzyszenia Jezusowego i pokrewnych mu kongregacyj zakładania sobie siedlisk, jakoteż wykonywania funkcyj duchownych i nauczania, i to pod zagrożeniem kary.“

3) wniosek Mallinckrodta (z katolickiego centrum):

„Parlament raczy uchwalić: *a)* nad petycyami przedłożonemi przejść do porządku dziennego, ewentualnie *b)* przekazać wszystkie petycye kanclerzowi Rzeszy z poleceniem: 1) aby nakazał zasięgać wyczerpujących wiadomości o stanowisku i działalności Jezuitów podczas 20-letniego przeszło pobytu ich w rozmaitych okolicach Rzeszy, aby każde obwinienie o zachowywanie się nieprawne lub niebezpieczne dla państwa albo pokoju wyznaniowego, lub zagrażające moralności zyskać mogło podstawę faktyczną i aby twierdzenia podobne mogły być udowodnione lub przeciwnemi dowodami zbite; 2) aby w miarę rezultatu poszukiwań spowodował ukaranie winnych, lub przygotował środki prawne ku zabezpieczeniu państwa, lub skonstatował bezpodstawność obwinień, ku zadośćuczynieniu niewinnie oskarżonym.“

4) wniosek Wagnera (z frakcyi konserwatywnej):

„Parlament raczy uchwalić: Wszystkie petycye przekazać kanclerzowi Rzeszy z zawezwaniem: 1) aby starał się o wytworzenie w Rzeszy takiego stanu prawa publicznego, którby ubezpieczył pokój wyznaniowy, równouprawnienie wyznań i prawną opiekę nad obywatelami państwa przeciw naruszaniu ich praw ze strony władzy duchownej; 2) aby mianowicie przedłożył projekt do ustawy, którąby na podstawie artykułu 4go nr. 15 konstytucyi Rzeszy uregulowała prawne stanowisko zakonów religijnych, kongregacyj i stowarzyszeń, ich dopuszczalność i warunki tejże; która to ustawa dalej poddawałaby karze działalność owych zakonów i t. d., mianowicie działalność Stowarzyszenia Jezusowego, o ile takowa przedstawia się jako zagrażająca bezpieczeństwu państwa, lub o ile wykracza przeciw ustawom Rzeszy i państwa.“

Przed rozpoczęciem obrad wchodzi p. Bismark.

Pierwszy zabiera głos sprawozdawca komisyi Dr Gneist, stawiając wniosek, aby 376 petycyj, które później jeszcze nadeszły (po obradach w komisyi) połączyć w obradach z petycyami poprzedniemi. P. Gneist zdaje sprawę z treści ich.

Poseł Windthorst (z Meppen) zawiadamia, że i on odebrał jeszcze wiele petycyj.

Poseł Moufang (z katolickiego centrum): Nie od rzeczy będzie dowiedzieć się o początku petycyj wystosowanych przeciw Jezuitom; nie jest on naturalnym, lecz wywołanym sztucznie, i ma źródło swe w agitacyi pół tuzina profesorów, wierzących w własną nieomylność, i pół tuzina innych, przeciw którym dawniej już Kościół był zniewolony wystąpić. Ten tuzin jednakowoż nie założy nowego kościoła. Potem nastąpił protest darmstadzki z swemi 8 punktami, o których ani kur nie byłby zapiał, gdyby masonerya nie była teraz zadęła w trąbkę. Ale i te petycye, które wówczas nadeszły, nie były naturalnemi, wszystkie jedną miały formę. Czegoż chcą? Przeciw Jezuitom jest cząstka katolików, petycye pochodzą z miast i okolic, gdzie Jezuicie nie było wolno pokazać się. Jest to nic więcej jak strach przed Jezuitami, a tym strachem zajmować się ma teraz parlament. Czegoż żądają? Oto wydalenia Jezuitów z Niemiec, prawa karnego przeciw Jezuitom, którzy tak samo są Niemcami jak oni, tak samo zrodzeni z ojca i matki Niemców, mówią językiem niemieckim i położyli większe około kraju niemieckiego zasługi, niż niejeden z nas w parlamencie. Inni są skromniejsi: chcą tylko, aby przejść do porządku dziennego nad petycyami. Jezuici spełnili obowiązek swój względem ojczyzny, świadczy o tem podzięka cesarska z d. 22 maja 1871, a teraz żądają wydalenia ich. Mówią, że Jezuici są bez sumienia, bez moralności; jest to ciężki, niesprawiedliwy zarzut, którego udowodnić nie można. Niech jeden będzie bez moralności, bez sumienia, to przecież nie można powiedzieć tego o całem Stowarzyszeniu, mianowicie nie wolno powiedzieć tego w parlamencie. W księdze o teologii moralnej także nie ma nic, coby nie dało pogodzić się z ustawami. A choć nie powie się ścisłej prawdy, to przecież nie jest to zaraz kłamstwem; tej wymówki. Nie potępia się przecież zaraz kupca, który nie jest całkiem rzetelny. Zarzut o zagrażaniu bezpieczeństwu państwa czyniono już przed stu laty, a zakon został zniesiony; Klemens XIV okazał do tego dość słabości. (Głos: niemoralności!) Tak, mówicie: nieomylność! odpowiadam na to: Pomimo wszelkiej nieomylności jest przecież dużo punktów w dziedzinie administracyjnej, gdzie Papież zrzekł może błędu, tak samo jak wysoki parlament. Co Fryderyk Wielki powiedział, to i dziś jeszcze przytrafia się. Jakąż to zbrodnię popełnili dziś Jezuici? I cóż stanowi ogromną ich potęgę? Kapitały, mówią, to ich główna potęga. Drobniuchne sumki mają oni, a wymieńcież kiedyś tu między mężami tymi, na których Jezuici wpływ wywierają? Biskupi są samodzielni; są przełożonymi Jezuitów, a co się tyczy nauki ich, Rzesza niemiecka nie potrzebuje przecież obawiać się nauk pisma *Civiltà Cattolica*. Na nic się nie przyda straszyć. Gdzież to Jezuici byli bezwzględnymi i nietolerantnymi? Gdzież to molestowali protestantów? Gdzież to uczynicie Jezuitom zarzut robienia prozelitów? Wszystkie te zarzuty są nieudowodnione. Tyle o petycyach.

Co się tyczy stanowiska, jakie zajął sprawozdawca, można je zaczepić. Mówi on o historyi trzech stuleci, a wszakże to tylko 200 lat, bo przez lat 100 Jezuici byli zniesieni. Chodzi tutaj tylko o Jezuitów w Niemczech, nie o Jezuitów w Hiszpanii i Portugalii. Bez zbadania rzeczy, bez skonstatowania winy, wnosi sprawozdawca, aby Towarzystwo zakazano i stawiono pod prawo. Sprawozdawca dwa podał powody do wniosku swego, oba one są słabe. Pod względem jednego, nie leży w dziedzinie prawa, a tam jest on powagą; pod względem drugiego popuścił wodze fantazyi, a w tem okazał się mistrzem. Zaprzecza zakonowi Jezusowemu legalnej egzystencyi i powołuje się na landrecht. Towarzystwo to nie jest jednakowoż zakonnem, lecz wolnem stowarzyszeniem, do którego wedle artykułu 30 konstytucyi wszyscy Prusacy mają prawo. Powód ten upada więc. Drugi wywiedzie nie upada, ale ulatnia się, jeżeli przypatrzymy się mu bliżej. Jezuici żadnych od Kościoła nie mają przywilejów; potęga Kościoła polega na jedności wiary. [illegible] i naczelnej Głowy w u[illegible], potęgi tej nikt obawiać się nie potrzebuje; ani ona was, ani wy się nie osłabicie; przeciwnie: odbierzcie ludowi Jezuitów, a podwoicie gorliwość duchownych świeckich; ostatecznie podniesiecie tylko potęgę Kościoła katolickiego. — Wniosek [illegible] wprowadzi rozdział między [illegible]. [illegible] nie jest zaś [illegible] godności i powadze tej Izby. Pomimo [illegible] jest prawem honorowem, a jest to potępieniem, jeżeli zaś [illegible] w swych okręgach wyborczych tylko Kościoł [illegible] przyjęty będzie? Jedni [illegible] się w przesądzie swym, inni zaś [illegible] niezadowolenie; — czyż [illegible] wywoływać? O jedność chodzi, a jednym środkiem jest równouprawnienie we wszystkich dziedzinach. Cieszę się z wprowadzonego przez kanclerza zamiaru urregulowania stosunków nietylko za pomocą ustawy, lecz także za porozumieniem się z Papieżem. Jeżeli panowie chcecie tylko wyjść naprzeciw zasad stworzenie pokoju, [illegible] nie jest mniejszość [illegible] zupełnie [illegible] sek.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 22 maja. Jutro we czwartek odbędzie się o godz. 5ej wieczór posiedzenie Rady miejskiej dla załatwienia reszty zaległych z poprzedniego posiedzenia przedmiotów.

— Odbieramy następujące pismo:

Szanowny Redaktorze! Pod odezwą Komitetu zawiązanego w celu zbierania składek na szkoły ludowe, opuszczono przez pomyłkę między podpisami członków komitetu nazwisko Dr Szymona Samelsona. Racz pomyłkę tę sprostować.

Kraków d. 21 maja 1872.

Dr Józef Dietl, przewodniczący w komitecie.

— Wczoraj wyjechał do Wiednia poseł Zyblikiewicz, a dziś przejechali udając się tamże, posłowie Czerkawski i Skrzyński.

— Przybywa w Krakowie nowa instytucya prawdziwie zbawienna, o której tymczasem pokrótce tylko nadmieniamy. Jest nią „Towarzystwo opieki szpitalnej dla dzieci“. Celem zakładu mającego powstać staraniem i kosztem Towarzystwa jest leczenie chorych dzieci w umyślnie na ten cel urządzonym szpitalu, który ma z czasem posłużyć za klinikę dla studentów wydziału lekarskiego, oraz miejsce kształcenia posługaczek dla dzieci; niemniej zaś matki, mamki i piastunki mogą tam znaleźć informacyę i w wielu przypadkach naukę i przestrogę. Oddział dzieci chorych w szpitalu powszechnym, głównie dla podrzutków przeznaczony, nie odpowiada celom szpitala dziecinnego, tem mniej zaś wystarcza przy zbyt szczupłej liczbie łóżek, nie wywiera też wpływu na chowanie dzieci, jaki niewątpliwie wywrzeć powinien nowo powstać mający zakład. Szpital ten przyjmować będzie ubogie dzieci bezpłatnie, a od innych pobierać będzie wynagrodzenie, jak to bywa po zakładach leczniczych prywatnych.

Założycielami Towarzystwa opieki chorych dzieci, którego statuta uzyskały już potwierdzenie władzy, są: księżna Marcelina z Radziwiłłów Czartoryska, Eugenia z bar. Larysów Januszkiewiczowa, Anna Helclowa, X. Albin Dunajewski, prof. Dr Maciej Leon Jakubowski, Bronisław Lasocki dyrektor banku gal. dla handlu i przemysłu, i Dr Feliks Szlachtowski, wice-prezydent miasta Krakowa. Przystępować mogą do tego Towarzystwa wszyscy, którzy zechcą przyjść z pomocą tak zbawiennemu dziełu, a nie wątpimy, że znajdzie ono licznych uczestników i gorliwych [illegible] nowego zakładu, który w szeregu licznych instytucyj miłosiernych Krakowa niepoślednie zajmie miejsce.

— X. Zieliński z Lubeni przesłał do Administracyi *Czasu* 2 tal. sr. na szkołę Batignolską.

— Dom pod l. 39 w Rynku głównym położony, do upadłości W. Kirchmayera należący, nabyła w dniu dzisiejszym na licytacyi publicznej za sądem krajowym odbytej, p. Franciszka Kirchmajerowa za 100,001 złr.

— Dyrekcya Seminaryum nauczycielskiego męskiego podaje do wiadomości, że egzamina pisemne kandydatów do zawodu nauczycielskiego rozpoczną się w rzeczonym zakładzie d. 27 maja.

— Uczniowie trzeciej szkoły początkowej przy ulicy Ś. Jana odbyli d. 18 b. m. wycieczkę majową na Wolę, gdzie pod okiem i kierownictwem swoich nauczycieli bawili się w różne gry, przeplatane śpiewami i ćwiczeniami gimnastycznemi. Pozem o godzinie 8 1/2 wieczorem w szyku pochodu do miasta wrócili, przy której, pod kościołem Ś. Marka „pieśnią wieczorną“ zakończyli ochoczo spędzony wspólnie dzień.

— P. Walery Gölian, konduktor dróg w okręgu Sądeckim, obecnie z [illegible] we Francyi, wygotował plan urządzenia przewozu na Wiśle pod Zamkiem, na wzór tych, jakie widział na rzekach Syberskich. Na takiej samej zasadzie opiera się jeden z planów przewozu na kanale Kaletańskim. Jest to most ruchomy z racyi prom na linach, innego zupełnie rodzaju niż zwykłe po linie przesuwane statki. Zdanie o tym planie znawcy dać tylko biegli, my zaś z tej chyba zasady pomierzaliśmy każdy zamiar ułatwiania związków między obu brzegami Wisły pod Krakowem, że dotychczasowa przeprawa przez Wisłę pod Zamkiem jest niewygodna, powolna i niezawsze bezpieczna, mianowicie za przybory wody.

— Donieśliśmy wczoraj o zaćmieniu księżyca, jakie ma przypaść dzisiejszej nocy, i że wiadomość astronomiczną czerpaliśmy ze źródła tak powszechnego jak kalendarz Czecha. Niestety, grubo się na nim zawiedliśmy, bo jak się dowiadujemy, czas zaćmienia w tym kalendarzu podany jako krakowski, jest czasem bonońskim, i że w takich razach znaczy przeszło pół godziny. Otóż zaćmienie to jest tak maleńkie, że ktoby o niem nie wiedział, nie zwróciłby na nie uwagi, bo ledwie nie całe 1 1/2 cala tarczy księżycowej, (oczywiście cala księżycowego, nie zaś wiedeńskiego albo krakowskiego) zasłoniętem będzie. Zaczyna się zaś ono dopiero o godz. 12 m. 5; skończy się o godz. 1 m. 15; a środek przypadnie o godz. 12 m. 38 po północy.

— Wczoraj wieczór o godz 8 przy ulicy Floryańskiej, wyskoczył na podwórze oknem 2go piętra 19-letnia służąca Tekla Z., która ostatniemi czasy napijając się, dostawała napadów chorobliwych, a wczoraj jest piła również wódkę. Odwieziono ją do szpitala, lecz oprócz silnego potłuczenia, na razie nie doznała cięższej skazy.

— W gruzach zburzonego domu za rogatką ulicy Długiej, a raczej w piwnicy na pół rozwalonej znalazł wczoraj wachmistrz żandarmeryi p. Rudziński wynędzniałą z głodu rodzinę: czeladnika szewskiego Ludwika Kysia z żoną i trojgiem dzieci drobnych. Biedacy ci przezimowali na Krowodrzy w domu pod L. 101, lecz nie mogąc czynszu zapłacić, szukali w opustoszałéj ruderze umieszczenia, gdzie z dwóch stron deszcz nie zacina. Wynędzniałe z głodu, na pół nagie dzieci i matka niedawno ze szpitala wyszła, wołają chleba a ojciec z rozpaczy zaczyna napijać: oto obraz, jakiego w naszem mieście dawniéj nie dostrzegano. Jeśli cechy przestały istnieć jako instytucye przemysłowe, to nie wyprą się swojéj przeszłości, kiedy były instytucyami miłosiernemi; polecamy przeto cechowi szewskiemu tę rodzinę, aby się zajął jéj losem, chociaż może Kyś nie należał do „Bratniéj pomocy“ i do „Gwiazdy.“

— Donieśliśmy w *Czasie* z d. 8 b. m. o przytrzymaniu w hotelu Drezdeńskim Teofila Józefa Bajkowskiego, czeladnika ślusarskiego z Warszawy, podejrzanego o nieprawne posiadanie znacznej ilości papierów rosyjskiej monety. Teraz donoszą nam, że równocześnie ze zniknięciem Bajkowskiego zginęła w Warszawie na poczcie paczka z pieniędzmi. Bajkowski miał paszport pod innem nazwiskiem.

— Dziś w południe oprawca zarzucając stryczek na Małym Rynku za psem na chodnik, uderzył nim pewną panią przechodzącą. Nie znamy też miasta, żeby chwytano w ten sposób psy i to niekiedy dzień za dniem, co gdzieindziej zdarza się tylko w razie pojawienia się wściekłych psów. Połów na psy wałęsające się byłby najstosowniejszy w nocy, bo wtedy łapanoby psy niemające rzeczywiście przytułku, a które ujadają po mieście, jakby na folwarku.

— We Lwowie po południu zapaliło się w niedzielę za rogatką Żółkiewską. Zgorzało 7 domów i 11 innych zabudowań. Bednarz Wojciech Majchert ratując spadł z dachu i złamał nogę.

— **Przemyśl** 21 maja.

W pierwszy dzień Zielonych Świątek o godzinie 12ej w południe dano znać telegrafem z Chyrowa ze stacyi kolei węgiersko galicyjskiej, iż przed pół godziną wybuchł tamże pożar, który z taką gwałtownością się rozszerza, że całe miasto stoi w płomieniach i budynkom kolejowym zagraża największe niebezpieczeństwo. Zawiadomiona o tem tutejsza straż ogniowa ochotnicza okazała w tej chwili gotowość pójścia na pomoc nieszczęśliwym mieszkańcom. W pół godziny później odszedł pociąg umyślny wiozący 8 sikawek i wszystkie możliwe przybory do ognia jakoteż straż i urzędników kolejowych. Przybywszy na miejsce pożaru, zastano już całe miasteczko z wyjątkiem kilkunastu domów w popiele, a te, które dziwnym tylko wypadkiem przy niesłychanie silnym wietrze dotąd ocalały, zapalające się od deszczu iskier. O właściwym ratunku mowy być nie mogło w ciasnych ulicach zarzuconych płonącemi belkami, nie mając wcale naczyń do wody, (bo lubo rzeka płynie przez miasteczko, lecz wszystkie naczynia spłonęły w domach); przybyli ochotnicy przemyscy z pomocą, ratowali z prawdziwem poświęceniem wśród stojących tłumnie chłopów, którzy mimo obiecanej nagrody a następnie prawie przemocą brani do pomp z dziwną obojętnością patrzyli na to widowisko. Do późnej nocy trzeba było walczyć nadaremnie z ludźmi i żywiołem niszczącym. Rzeczywista zasługa za uratowanie jeszcze reszty lepianek i domów jakoteż budynków kolei należy się straży ogniowej i urzędnikom kolei Łupkowskiej, którzy z członkiem rady zawiadowczej p. Kozłowskim, dyrektorem budowy, naczelnikiem ruchu i inżynierem oddziałowym na czele, nie bali się trudów, nosząc wodę i poruszając sikawki.

Prócz sikawek i naczyń będących własnością kolei rzeczonej, nie było w mieście nietylko żadnej sikawki, lecz nawet wiaderek do wody.

Spaliły się: kościół, cerkiew i około 150 domów, z nich wiele piętrowych, a nędza, jaka panuje, jest straszna. W pierwszy dzień ludzie nic nie jedli, gdyż ogień wybuchł w porę obiadową, a rozszerzał się z taką gwałtownością, że niektórzy zaledwie z życiem uciec byli w stanie. Z Przemyśla wysłała dyrekcya budowy kolei wozami wiktuały, jakie można było chwilowo zebrać, lecz była to kropla wody do morza.

Równocześnie wybuchł ogień w Przemyślu w domu położonym tuż obok magazynów i ogrzewalni maszyn kolei Łupkowskiej, lecz pod kierunkiem pozostałej części straży i inspektora budowy p. Mikuckiego dość szybko ugaszonym został.

— W pierwsze Święto Zielone w nocy około godz. 2ej powstał pożar w redakcyi i drukarni *Tages-presse* w Wiedniu. Pożar ogarnął naraz wszystkie prawie zabudowania, tak, że ratunek był niepodobny, zaledwie tylko uszli z życiem pogrążeni we śnie mieszkańcy i to dopiero za pomocą przyrządów straży ogniowej. Zgorzała zecernia, lokal, gdzie znajdowała się stereotypia, prasy drukarskie, jednem słowem, cały zakład stał się pastwą płomieni. Szkodę obliczają na 60.000 złr.

— Ze źródła wiarogodnego dochodzą nas szczegóły morderstwa popełnionego w Wilnie na osobie prałata Tupalskiego, który dał się użyć Murawiewowi za narzędzie w jego prześladowaniu kościoła katolickiego. Według tego opisu, Tupalski przybywszy do domu 8go maja o godz. 2ej po południu z konsystorza, kazał sobie podać kieliszek wódki przed rosołem. Sługa jego i więcej niż sługa, bo powiernik i niemal przyjaciel a wychowaniec jego Jerzy Łazowski, podał mu wódkę. Była ona zaprawna tak silną trucizną, że kiedy przyniesiono wazę z kuchni, Tupalski już dogorywał. Łazowski dobił go i odciął mu głowę oraz rękę i nogę, i te złożył do pudła, resztę zaś ciała wtłoczył do kufra i wieczorem wywiózłszy za miasto, wrzucił do Wilii. Z pudłem zaś owem wyjechał do Królestwa Polskiego. W niedzielę d. 12 maja zwrócono uwagę na długą nieobecność prałata i jego ulubieńca. Rewizya zarządzona z urzędu nic nie wykryła podejrzanego, atoli śledząc za Łazowskim, przytrzymano go tego samego dnia w Maryampolu. Zrazu twierdził, że Tupalski wyjechał za granicę i kazał mu jechać za sobą. Gdy jednak znaleziono przy nim pudło z częściami trupa, nie mógł się dłużej zapierać, dodał tylko, że chciał te części

---

„Prędzejbym sprawiedliwie ja na to pozwolił,
„By się cały cywilny stan u nas ogolił.
„Każdy naród ma własny lub szczególność stroju,
„My tylko swój zmienili dla cudzego kroju“.

Wtenczas tobym istotnem i prawdziwem nazwał dla narodu szczęściem, gdyby jeszcze i w przebraniu się nawet zakreślony był koszt w stroju, coby zbytkowi założył tamę.

„Niechby cywilność cała
„Staropolski ubiór miała,
„Ale nię zaś perskie pasy
„Aksamity lub atłasy,
„Lecz sukno z krajowej wełny;
„Wtenczas to menaż zupełny,
„I kraj cały uszczęśliwi
„I przebierz usprawiedliwi.
„Lecz kiedy zbytek taki
„Na kontusze jak na fraki,
„Kiedy równie przychodnie
„Jak dziś drzeć będą wygodnie,
„Cóż więc naród na tem zyska
„Na samej sukni odmianie?
„Zbytek, co go dziś uciska,
„W kontusz ubrany zostanie;
„A tak gdy pewną koleją
„Polacy jeszcze szaleją,
„Drżeć przestaną Szodoary,
„Zacznie Paschalis z Tatary“.

Lecz się nadto zapędziłem w morały, zapomniawszy, że to ma być list tylko: wina to jest samego WMPana, znasz, żem jest nieskończony w pisaniu, a właszcza gdy wpadnę na drogę morału; lecz to nie szkodzi:

„Długie są na wsi wieczory,
„Masz dość czasu do czytania,
„Ja zaś dzisiaj trochę chory,
„Jestem w humorze pisania“.

Niechże już wojsko i cywilność chodzi jak chce; ja go przebierać nie będę; wszak czy ubrane czy nieubrane, temu wojsku zimno nie będzie, bo podobno zimowe kwatery w konstytucyi odprawi; prócz tego powiadają, że przez papier nie przewiewa. Gdyby nawet i przez lato tak zostać miało, to namiotów potrzebować nie będzie. Ja w mojej materyi piszę dalej.

Po ustanowieniu i ogoleniu biednego wojska, poczęto myśleć, kto niem rządzić będzie; i było nad czem myśleć możesz WMpan wierzyć; to nie żart taką liczbę w rząd komu powierzyć:

„Nieufny w dobrym królu sam chciał naród rządzić,
„Miał zrobić taką władzę, co nie miała błądzić;
„A gdy myślił rzecz jakąś uformować nową,
„Ożywił niechcący komisyę wojskową...
„Już to miało być lepiej z tą odmianą rzeczy;
„Tamto było nie dobre, a to nie dorzeczy.
„Ja nie widzę lepszości w tym układzie nowym,
„Tamten bałwan był z drewna, ten zaś jest gipsowym.“

Ale mi na to może ktoś odpowie:

„Lecz władza określona rząd ma przepisany,
„Baczna pilność narodu, bojaźń za złe sądu,
„Obywatel bezpieczny, bo rękojmią Stany,
„Gdy bez względu osoby za przestępstwo rządu
„Na majątku i życiu może być karany;
„Tak więc rząd określony a cóż zrobi złego?
„Prawda, że mało, mniej jednak dobrego.“

Otóż masz WMpan wiadomość choć krótką, na czem dziesięć niedziel zbiegło sejmowania: nie żądaj WMpan po mnie obszerniejszego pisania, przyślę mu lepiej dyaryusz każdodziennych sesyj nieparcyalną pisany ręką; tam się WMpan wszystkiego dowiesz lepiej, o wszystkiem zawiadomisz i na wszystkiem się poznasz. Alem się nie postrzegł, że nie tom napisał, cobym powinien, abym punkt w punkt na pytania WMpana odpowiedział, ile że co jest najtrudniejsze:

Co nam ten sejm obiecuje?

Król pruski, mówią, utrzymuje patryotów; patryoci, jak widać, są ze strony króla pruskiego. Nie wiem zaś dotąd, czy w wolnym narodzie patryotyzm przez kogoś zagranicznego być powinien i czy kto obcy władać nim może? Słyszę głos powszechności, że to na nasze lepsze; daj Boże!

„Już też długo w cierpieniu czekamy tej chwili,
„Gdy nam słońce zabłyśnie a złe się przechyli.“

O królu pruskim słyszaną ci tylko przesyłam definicyę; jest to głos powszechności:

„Mówią wszyscy, że wspaniały,
„Nie chce zysku ale chwały,
„A widząc orła białego
„Nadto z pierzy odartego,
„Ofiaruje swe starania
„Do pierz dawnych odzyskania.
„Z warunkiem jednak na tym,
„By biały został pstrokatym.“

Nie wiem, czy to prawda lub nie; jeżeli jednak tak jest, lepiejby mieć jakie pierze jak żadnego. A z resztą trzymam się zdania ks. Radziwiłła wojewody wileńskiego:

„Kiedy wyroki taki los nadały,
„Że wśród trzech czarnych musi być biały
„Spętany orzeł o jednej głowie,
„Ja z Radziwiłłem trzymam to przysłowie:
„Kiedy koniecznie mamy być darci
„I przez sąsiedzkich orłów pożarci,
„Lepiej jest tedy mości panowie,
„Niech nas drze orzeł o jednej głowie.

Otóż masz WMpan i mój wniosek, co nam ten sejm obiecuje.

Ostatnie pytanie jest najciekawsze i najtrudniejsze:

Na czem się ten sejm zakończy?

„Lecz żeś się mości panie
„O moje pytał zdanie,
„Jak znam, jak umiem
„Odpowiem mu co rozumiem.
„Potrzeba jeszcze poczekać spokojnie,
„Jaki obiecać możem koniec wojnie:
„Jak przyszłą wiosnę zakończą Szwedy,
„Lub co nareszcie zrobią z Turkami;
„Wtenczas to mości panie wtenczas to, wtedy,
„Wiedzieć będziemy co się z nami stanie.
„Wszakże gdy Turek Krymem Moskwie spłaci;
„Gdy Szwed od Moskwy [illegible] utraci;
„Gdy Szwed co Moskwy [illegible] nie nadgdzie;
„Gdy Prusom Inflant w stanie dać nie będzie;
„Gdy zginą te nadzieje, co ich dziś mamy,
„Mnie się zdaje, że Polską szkody swe nadgrodzą.“

Broń Boże skutków tych wniosków. Daj Boże! aby one były fałszywe, lecz dotychczas wiele do prawdy podobne.

„Może też próżna rozpacz; czas co wszystko robi
„Może i źle [illegible] na lepsze przerobi.
„A od czegóż nadzieja i co jej zgoda?
„Gdyby tylko w nas zgoda, wszystko nam się uda!
„Wszystko mamy i samej braknie nam jedności,
„Wspólnego przywiązania i w królu ufności.
„Próżne są narzekania, że się dzieją nami;
„Jak się dzieli nie mają, gdy się dzielim sami.“

Na trzy drugie czekaj; jeszcze więcej mi potrzeba czasu na to, co nam wiedzieć i o czem pisać, niż na to com już napisał. Napiszę wszak z tą wolnością, z jaką i to ono. Znajdziesz tu WMpan zdanie dzikie, są niewiadomości, wnioski fałszywe: — daruj to wszystko mojej niewiadomości, a pamiętaj, że to co piszę, piszę tylko pisę. Bądź zdrów.

Stały przyjaciel i sługa
A. B. C. D. E. F. G. H. I. K. L. etc.

ciała pogrześć i wznieść nad niemi pomnik. Przywieziono go do Wilna 15go maja. Morderstwo to nie da się wytłumaczyć ani chęcią rabunku, ani zemstą osobistą, ani nienawiścią, gdyż Łażowski zostawał w ścisłych stosunkach z zabitym, nie zbywało mu na niczem i wahał się, czy ma wstąpić do seminarium.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedziele 10 cent., w dni powszednie 20 centów.

— Dnia 21 maja przy zmiennym wietrze, chmurno; mimo tego upał nieznośny. Ciepło od + 11°.2 doszło do + 26°.1 R. Barometr stale opada. Dnia 22 rano o godz. 6ej wskazywał 325''.37, termometr + 18°6 R.; wiatr południowo-zachodni średni; pogoda.

— We czwartek dnia 23 maja: Śgo Dezyderyusza męczennika.

TEATR. Po raz trzeci wystąpiła wczoraj p. Modrzejewska w 1-aktowej komedyi W. Sardou: *Nasi najserdeczniejsi*. Gra artystki, choćaż kilkakrotnie widzieliśmy ją w tej komedyi, czyni ogromne jakby nowe wrażenie; to też w akcie 3cim, gdzie gra ta dochodzi najwyższej doskonałości, p. Modrzejewska obsypaną została bukietami. Inne role były wybornie oddane, dość powiedzieć, że występowali p. Rychter, oraz pp. Benda, oboje Ekerowie, Fiszer itd.

Sprawy sądowe.

Wiedeń 17 maja.

Powracamy dzisiaj znów do procesu Nachima Karmelina. Przypominamy, że w r. 1869 ofiarował się niejaki Nachim Karmelin ze Stanisławowa ówczesnemu ministrowi obrony krajowej, że łącznie z władzami wojskowemi wykryje wszelkie sposoby, za pomocą których w Galicyi znaczny kontyngens żydów uwalnia się od służby wojskowej.

Minister obrony krajowej zgodził się na propozycye Karmelina, a rezultat czynności tego ostatniego był jak się zdaje w pewnym kierunku bardzo obfitym, gdyż od tego czasu bardzo wielka liczba osób znajduje się w śledztwie w sądach galicyjskich jużto pod zarzutem nadużycia władzy urzędowej, jużto nakłaniania do tej zbrodni. Część atoli obwinionych stara się odwrócić od siebie wszelkie podejrzenie w ten sposób, że całą winę składała na Karmelina, wnosząc przeciwko niemu skargi tej treści, iż nadużył zaufania, jakiem go rząd obdarzył i częścią przez podstępne wyłudzenie, częścią przez wywarcie terroru przywłaszczył sobie znaczne sumy, przez co albo dawcy tychże sum, albo ludzie ubodzy, którym na drodze prawa przypadły, są poszkodowani.

Sąd wyższy lwowski polecił wytoczyć z tego powodu śledztwo szczegółowe przeciw Karmelinowi i uwięzić go jako obwinionego o zbrodnię uwiedzenia do nadużycia władzy urzędowej.

Przeciw uchwale sądu wyższego wniósł Dr. Markbreiter, adwokat w Wiedniu, imieniem Karmelina rekurs do sądu najwyższego, który zniósł śledztwo co do zbrodni uwiedzenia do nadużycia władzy urzędowej, polecił zaś natomiast prowadzić dalej śledztwo o zbrodnię oszustwa. Również za staraniem Dra Markbreitera został N. Karmelin puszczony na wolną stopę za kaucyą 8000 złr.

W tych dniach sąd obw. w Stanisławowie ukończył śledztwo szczegółowe i uchwalił oskarżyć Karmelina o zbrodnię oszustwa.

Oskarżony nie zgłosił rekursu przeciw tej uchwale, ponieważ zamyśla podczas rozprawy ostatecznej przeprowadzić dowód swej niewinności. Rozprawa ostateczna odbyć się ma w ciągu czerwca przed sądem obwodowym w Stanisławowie, gdzie już w tych dniach udać się ma Dr. Markbreiter, jako obrońca oskarżonego, celem rozpatrzenia się w nader licznych aktach.

Wystawa powszechna w Wiedniu.

Czynności lwowskiej komisyi dla wystawy powszechnej w Wiedniu odbywają się obecnie głównie w czterech sekcyach, na które komisya się podzieliła, a koncentrują się w komitecie wykonawczym. W sekcyach niektórzy członkowie oświadczyli gotowość swoją pośredniczenia między producentami, mającymi zamiar wziąść udział w wystawie, a komisyą, przyjmując referaty tyczące się wyrobów przedstawionych na wystawę przeznaczonych. Tak w sekcyi II. komisyi wystawowej p. Seweryn Smarzewski objął referat wyrobów papieru; p. August bar. Romaszkan wyroby jubilerskie, koszykarskie i ciągieł maszynowych; p. P. Filippi wyroby toczone na drzewie, wyroby z marmuru i z gliny, tudzież pieców kaflowych; p. J. Grabowski wyroby szklane o ile takowe odnoszą się do strojów i ubiorów (krajowo malowniczych), podobnie wyroby tekstylne, fotografii i rytownictwa; dr. H. Günsberg wyroby drucików (Holzdrath); p. Jan Klein wyroby beczek i gątów; p. A. O. Mises wyroby szklanne; p. W. Rieger wyroby mat ze słomy, kapeluszniczne, modniarskie i szewskie; p. August Schumann wyroby z żelaza i stali, wyroby z metali mieszanych, ślusarskie i kuśnierskie; p. J. Stromenger skóry, wyroby rymarskie i siodlarskie, tudzież introligatorskie; p. Jan Wieczyński surowe wyroby sukna i kobierców, wyroby pończoszne, jedwabiu surowego, także sukni gotowych, bielizny i pościeli, tudzież wyroby grzebieniarskie i szczotkarskie. Przemysłowcy mający zamiar z wyrobami wyszczególnionych powyżej rodzajów wziąść udział w wiedeńskiej wystawie powszechnej, dla zasięgnięcia potrzebnych objaśnień i informacyj znieść się z pomienionymi pp. referentami. *(Gaz. Lw.)*

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomość
z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 20 i 21 maja odbytym.

W dniu wczorajszym nie było na Baranie, z powodu Zielonych Świąt żadnego targu.

Z powodu poprzedzających Zielonych Świąt dowóz na targ kleparski w dniu dzisiejszym był bardzo mały. Ochoczy kupców także nie było dużo. Ceny podległy małemu spadkowi, z wyjątkiem żyta, które dość znacznie spadło.

Płacono za pszenicę 170 funt. od 10·50 do 12·65, żyto 160 funt. od 7·50 do 9·20, jęczmień 140 funt. od 7·— do 8·—, owies 100 f. od 4·20 do 4·50, groch od 9·— do 10·50, fasola od 11·50 do 12·50, jagły od 16·— do 16·80 złr.

Księgosusz
wybuchł w Janczynie w powiecie Przemyślańskim. Z tego powodu naznaczony trzechmilowy okrąg zarazy i zakazane odbywanie targów na bydło rogate w Przemyślanach, Firlejowie, Rohatynie, Stratynie, Podkamieniu, Brzeżanach i Narajowie.

Wiedeń 20 maja.

Mamy tu znowu za sobą nie dobry tydzień, to jest zły dla pewnych koteryj, i w znaczeniu, jakie one do tego wyrazu przywiązują oraz o ile złym nazwać można peryod czasu, w którym jedne znanej kategoryi papiery spadają, a inne z trudnością emmittować się dają. Wszelako przypatrzywszy się rzeczom nieco bliżej, ubiegły tydzień nie był wcale tak niefortunnym, jakby się na pozór zdawało, oraz dla tego, że kiedy akcye nowych (i niektórych dawniejszych) banków i przemysłowych kreacyj nietylko spadały, ale nawet kupujących nie znajdowały, papiery poważnego rodzaju, przedstawiające kapitaliście bezpieczeństwo, jakoto renty państwa, obligacye i akcye kolei żelaznych i t. p. nie doznały żadnego szwanku, a po części nawet trochę się podniosły. Powtóre, w spadaniu, w trudności odbytu i umieszczenia znaczków drukowanych, służących nowym utworom, także trudno dopatrzeć co złego; jest to owszem dobry znak i wymowne świadectwo trzeźwości umysłu, jaka ogarnęła publiczność.

Prawda, że bywały — i to w czasie najkompletniejszej ciszy, której żaden ani finansowy ani polityczny wypadek nie zakłóca — chwile popłochu, przypominające w odwrotny wprawdzie sposób tryumfy zimowej kampanii; ale i takie zjawiska nie powinny nikogo zasmucać albo dziwić. Cóż bowiem może być bolesnego w tem, że te lub owe papiery spychane są naturalnym biegiem okoliczności z iluzorycznej do coraz prawdziwszej swej wartości? Mówię wyraźnie do coraz prawdziwszej, bo istotnej mimo nagłego biegu na dół, jedne jeszcze nie dosięgły, a drugie, jakimś szczęśliwym dla siebie trafem, czy może w skutek zapomnienia, nie zostały jak dotąd dotknięte gromem, który im się należy, i zapewne ich nie minie.

Zadziwiać i zastanowić to nie może, mimo że w porównaniu do naszej giełdy, zagraniczne trzymają się bardzo dobrze, bo spadek dotykający zresztą głównie papiery lokalnego obiegu, jest prostem, kwalifikować się niedającego szwindlu następstwem. Co lepiej, może się łatwo pokazać, że niejedno z kółek *gründerskich*, które szał zimowy w tak zapamiętały sposób podniecały i bez ładu zarzucały targ kupami drukowanych szpargałów, w swoich nadziejach i rachubach niezmiernie się przerachowało, gdyż teraz już zaczynają sobie ludzie do ucha opowiadać, że akcye tego banku lub owego przedsiębiorstwa ani w części nie są rozsprzedane. Między innemi podobnego coś słychać o hotelu nabytym na rzecz towarzystwa akcyjnego przez jeden z tutejszych dawniejszych banków, które w tym celu miało wypuścić 25.000 akcyj; gdy w czasach wesołych była subskrypcya, mówiono, że wszystkie zostały umieszczone, *relative* rozdrapane; naprawdę zaś, jak się teraz pokazuje, miano zaledwie półtora tysiąca sztuk sprzedać. Oczywiście, taka wieść nie może ducha podnosić, choć ta odwrotna strona blichtrowego medalu świadczyłaby tylko za rozsądkiem ludzkim, bo hotel akcyjny uchodzi słusznie za jedną z najgorszych spekulacyj. Lecz zarazem zaczynają ten przykład stosować i do innych podobnych wypadków, i badać, czy też owe banki, co to huty, lasy, papiernie, przędzalnie itp. industrye bądź zakładały, bądź z prywatnych zamieniały na akcyjne przedsiębiorstwa, wszystkie dotyczące akcye rozsprzedać potrafiły i czy przeciwnie nie są zmuszone trzymać je *usque ad feliciora tempora* w swoich portefelach, oraz, zważywszy, iż w swojej zabiegliwości jedne banki tworzyły drugie, czy też wszystkie papiery tych prozapij są istotnie rozebrane za gotówkę, z czego wynika znów pytanie: czy te najmłodsze pokolenia posiadają potrzebne do życia fundusze.

Otóż dotychczasowy rezultat tych badań miał wypaść nie zbyt korzystnie, a ponieważ może się stać w przykry sposób namacalnym, jeżeli w odpowiedzialny na ten stan rzeczy kołach skutkom jego zawczasu nie zapobiegną, przeto każdy stara się pozbywać to, co zaufania w żaden sposób wzbudzać nie może.

To jest prawdziwa przyczyna spadku na naszej giełdzie; wszystko inne jest czczym pretextem, bo i na brak pieniędzy, który wreszcie w tej porze roku nie zwykł się objawiać, narzekać nie można. Owszem, spekulacyi wszystko sprzyja, wyjąwszy zdrowej podstawy; tej zaś chorowitość że widziałem od dawna, i że przed nią ostrzegałem, każdy przyznać mi zechce. Szkoda tylko, że to czasem oddziaływa na wszystko co nowe choć dobre, jak tego mamy dowód po subskrypcyi na akcye i obligacye kolei Arcyks. Albrechta, która zasługiwała na lepsze powodzenie, bo czy bank i jego współkoncesyonaryusze skorzystają czy nie, zawsze papiery tej kolei przedstawiają bezpieczeństwo, i są dobrą dla kapitału lokacyą.

Ale jak przy dzisiejszem usposobieniu targu może się kto odważyć na wypuszczenie papierów niekolejowych, i to jeszcze z dwudziesto-procentowem ażio, jest istotnie podziwienia godnem. A jednak Hipothekar-Renten-Bank zaprasza na taką rentę, otwierając subskrypcye na akcye browaru piwnego w Liesing pod Wiedniem, przy czem, jako rekomendacyę przytacza tę okoliczność, że to nie nowo założony, lecz dawny z dobroci i intratności swojej znany zakład. Czytając coś podobnego, można zaprawdę myśleć, że to żart karnawałowy; i to ma być gwarancyą nieustającego na przyszłość powodzenia, kiedy liczne przykłady likwidacyi browarów akcyjnych, które w prywatnych rękach kwitły, dowodzą co innego. To też nawet tutejsze dzienniki półgębkiem i tylko z obowiązku chwalą pomysł i przedsięwzięcie tak elokwentnego banku.

Rzeszów 18go maja. Pszenica 5·80, żyto 4·65, jęczmień 4·15, owies 2·40, groch 6·20, bób 6·40, siano —·85, słoma 1·45, drzewo twarde 12·—, miękkie 9·—, funt mięsa —·19.

Żywiec 18go maja. Pszenica 6·50, żyto 5·—, jęczmień 4·—, owies 2·50, groch 6·—, bób 5·20, tatarka 8·,— proso 7·25, kukurudza 5·—, ziemniaki 2·20, siano 2·—, konicz 2·30, słoma 1·60, drzewo twarde 7·—, miękkie 5·80, okowita 1·—, masła 1·20.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiej* z d. 21 maja.

Posady: Mierniczego w okręgu podkomisyi kraj. tarnopolskiej (3 zł. dziennie), podania w 3 tygodniach. — Radcy sądu kraj. w sadzie obw. w Samborze (1800 zł.), podania do 4go czerwca.

Licytacye: D. 1 sierpnia w Wydziale krajowym licyt. przez oferty celem sprzedaży różnych realności w Winnikach.— D. 1 lipca w sądzie obw. w Przemyślu przymusowa sprzedaż publ. dóbr Pleszowice i Byków.-- D. 6 czerwca w sądzie pow. w Wadowicach publ. sprzedaż realn. N. 368 w Choczni.

Zawiadomienia: Sąd kraj. krakowski ogłasza, że firmę: „K. k. auschliess. privil. Erzherz. Leim-Spodium-und Knochenmehlfabrik in Saybusch" podpisywać będzie albo p. H. Pospieschil lub p. F. Landyn.— Sąd kraj. krakowski Henryka Bauera tokarza z Biały o nakazie zapłaty 100 zł. Annie Fichtel.

Przyjechali do Krakowa od 21 do 22 maja.

HOTEL POLLERA: August Kraiński właś. dóbr z Borszczowa, A. Kneczowski budowniczy z Chrzanowa, Neuman kupiec z Warszawy, Aleksander Czacki wł. d. z Galicyi, S. Lachman kupiec z Berlina, G. Melcheres kupiec z Remscheid, Łozińscy bracia ze Lwowa, Minzer i Rapaport kupcy z Granicy, Buchowski z Poznańskiego, Jan Skrzyński właśc. dóbr z Kongresówki, P. Hofman kupiec z Lipska, Grosowa z Bochni, P. Albaston, N. Godeow, L. Liebert i J. Doneor kupcy z Odessy, Julia Wędkiewiczowa z Dąbrowy, B. Bitner kupiec z Hrubieszowa, J. Obratnów z Peterburga, H. Müller kupiec z Lipska, S. Glaener inżynier z Wrocławia, L. Schneider kupiec z Wiednia, J. Reichert z Sosnowca, S. Martin inżynier z Prus, E. Kuszyn właśc. dóbr z Langdorfu, Emil Banke z Cieszyna, Adolf Machaczek prof. z Wiednia, Koziarska i Greczmańska z Tarnowa, F. Straub wł. d. z Hamburga, G. Rampacher inżynier z Węgier.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 18 maja. Donoszą z Hiszpanii, że rząd królewski zapewnia prowincyom Biskajskim (Baskim) nietykalność przywilejów ich. *L'Univers* donosi w depeszy z Bajonny z 17go: Między Ellario a Durango wojsko Serrany wpadło w zasadzkę Karlistów. Z obu stron były ciężkie straty. Jenerał karlistowski Amablia raniony. Dwie kompanie wojska królewskiego dostały się 15go w Onate do niewoli. Karliści organizują się. — Guyot-Montpayroux przyjął posadę jlnego konsula w Peszcie.

Paryż 20 maja. Emil Girardin zawarł z rządem umowę, w której obowiązuje się objąć redakcyę *Journal officiel*, mając go redagować po myśli Thiersa i pod warunkiem zniżenia prenumeraty rocznej na 20 franków. Dalloz wytacza z tego powodu proces rządowi.

Konstantynopol 20 maja. Armeńczycy katolicy wybrali naprzód patryarchą biskupa z Brussy, a gdy wybór ten nie uzyskał zatwierdzenia, przystąpili do wyboru biskupa z Diarbekir. Jen. Ignatiew poseł rosyjski wstrzymał swój wyjazd do Rosyi, mimo, że ma urlop na cztery tygodnie.

Nowy Jork 20 maja. Zapewniają, że cel poprawki do artykułu dodatkowego wniesionej przez komitet senatu zmierza ku temu, aby na przyszłość Anglia nie mogła podnosić nie tylko żądań o pośrednie szkody, jakie obejmuje memoryał amerykański, ale nawet nie rościła sobie pretensyj z naruszenia neutralności. Zmiana ta uzyska ⅔ większości głosów. *Tribune* i *Herald* powstają przeciw artykułowi dodatkowemu i odradzają przyjęcie go.

Washington 20 maja. W izbie reprezentantów wniósł Buttler, aby przedmioty na porządek dzienny zapisane odroczyć a uchwalić rezolucyę, żądającą, aby Prezydent zawiadomił izbę, czy prawdziwem jest oświadczenie sir Stafford Northcote zrobione w mowie jego w Exeter, jakoby miano dać do zrozumienia komisarzom angielskim, iż reklamacye co do szkód pośrednich będą przedłożone sądowi rozjemczemu w Genewie. Dalej pyta rezolucya, kto zrobił takie przyrzeczenie, czy senat tem przyrzeczeniem jest związany i stwierdza, że oświadczenie to narusza szczerość komisyi amerykańskiej. Izba odrzuciła zmianę porządku dziennego, ale odesłała rezolucyę do komisyi spraw zagranicznych. Izba uchwaliła w bilu o taryfie zmniejszenie dochodów o 44 milionów dolarów. Kongres odroczył się do 29go maja.

W liście wiedeńskim podaje nam korespondent nowy projekt, który ma krążyć w sferach rządowych. Gdy jak się zdaje, zwyciężyło już przekonanie, że przedłożenie elaboratu do ustawy sejmowej a nawet do oceny nie zgadzałoby się z konstytucyą, Sejm ma być zawiadomiony o granicy koncesyj w elaboracie zawartych, przez zasiadającego w nim komisarza rządowego. Całkiem to rzecz nowa, o której dotąd żadnej w dziennikach wiedeńskich nie widzimy wzmianki. Zachowanie się sejmu wobec udzielonej mu wiadomości, zależeć będzie w znacznej części od tego, w jaki sposób to zawiadomienie nastąpi, czy nie naruszy jego samodzielności, nie nadwerężу godności i pozostawi w całej pełni wolność działania, co za stosowne i z dobrem kraju odpowiednie uzna.

W poświątecznej *N. fr. Presse* czytamy, że milczenie w sprawie galicyjskiej przerwie jutrzejsze posiedzenie wydziału konstytucyjnego. Jeżeli tak, to może wystąpi nowy projekt, o którym list nasz wiedeński donosi. Zresztą *N. fr. Presse* w kilku zjadliwych słowach obwinia pisma galicyjskie, że podburzają przeciw stronnictwu konstytucyjnemu i podejrzywają je, a w kwestyi galicyjskiej nic nowego nie mówią, prócz tego, żeby rozwiązać sejm, „bo według wszelkich widoków udałoby się Świętojurców z Izby wydalić;" drugie zaś dają dobrą radę, aby rezolucyjny wniosek Zyblikiewicza jak najprędzej cofnąć. *N. fr. Presse* niby zapomina powiedzieć, że tylko jedno pismo mówi o rozwiązaniu sejmu, a wiemy, że temu nie idzie o Świętojurców, ale o delegacyę. Co się tyczy cofnięcia wniosku, z pewnością lepszej rady pisma galicyjskie podać nie mogą.

N. Fremdenblatt przytacza *Bohemię*, dziennik prawie urzędowy, który znów przypomina rządowi, że na Polaków spuścić się nie można. Już o owej *Unzuverlässigkeit* Polaków słyszeliśmy do przesytu, chociaż dowodów dotąd nie było. Teraz znów Sejm gotów powrócić do rezolucyi. *Bohemia* widzi w tem nową obawę *(Bedenken)*, a przecież chwiejnością by to nie było. Lecz o *Bohemię* mniejsza. *Wiener Abendpost* uznała za stosowne wystąpić przeciw owemu *Gewährsmannowi* w *N. Fremdenblatt*, którego uwagi podaliśmy przed świętami, i pod pozorem odparcia jego obaw napisała kilka uwag *ad usum Czasu*. Szkoda, że po oświadczeniu ministra w podkomitecie, że nic jeszcze postanowionem nie zostało, w jaki sposób elaborat ma być do Sejmu wniesiony, uwagi *Abendblattu* tak cenne pierwej, stały się całkiem niepotrzebnemi. Zawsze jednak winniśmy zapisać twierdzenie dziennika urzędowego, że nad kwestyą ugody z Galicyą przejść nie można do porządku dziennego, albowiem Polacy żądając rozszerzenia autonomii, stanęli na gruncie ściśle konstytucyjnym. Reszta, to omówione już rzeczy, do których powracać byłoby zbytecznem. Według *Abendblattu* Sejm tylko w tej kwestyi może orzekać, do niego przeto udać się trzeba.

Bismark zostawił po sobie w Berlinie jak zwykle Delbrücka do spraw niemieckich, Thile do spraw zagranicznych, którzy go mają zastępować, o ile nie zechce z Varzinu dyktować depesz rządowych i wydawać decyzyj.

Dziś ma przyjść w parlamencie niemieckim pod obrady wniosek Laskera, względem rozciągnięcia kompetencyi państwa Niemieckiego na kodyfikacyę i organizacyę sądową w całych Niemczech. Wniosek ten zmierza do ujednostajnienia stosunków cywilnych i ustaw karnych.

Sąd wojenny na Bazaina już ustanowiony. *Soir* podaje imiona sędziów, między któremi nie ma ks. Aumale.

Jeszcze trwa cisza świąteczna na zachodzie, a tylko z najdalszego jego krańca z Hiszpanii dochodzą wiadomości o walkach wojska rządowego z Karlistami. Ale kiedy doniesienia urzędowe powtarzają co dzień, że Karliści w puch rozbici, ze strony powstańców nadchodzą wiadomości świadczące, że się trzymają, a nawet, że odnieśli jakąś wygraną z wojskiem Serrana. Z Madrytu zaprzeczają temu, lecz zawsze bardzo podejrzanem jest, że dotąd powstanie nie stłumione do szczętu.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu"

Wiedeń 22 maja. Dziś na posiedzeniu Rady państwa prezes oznajmił, że Cesarzowa poleciła prezydium Izby wyrazić szczególne podzięki za życzenia Izby z powodu zaręczyn arcyksiężniczki Gizeli. Minister spraw wewnętrznych w nadesłanem piśmie wzywa Izbę do wyboru delegacyj. Prezes oznajmia, iż po ukończeniu obrad nad kodeksem postępowania karnego postawi wybory do delegacyj na porządek dzienny. Minister spraw wewnętrznych przedkłada projekt ustawy przeciw włóczęgostwu. Projekt rządowy względem tworzenia list przysięgłych przekazany zostaje wydziałowi dla ustawy procesu karnego. Następnie rozpoczęto rozprawy nad kodeksem postępowania karnego. Sprawozdawca Van der Strass zaleca przyjęcie przedłożenia wydziału, jako dojrzale rozważonego. Posiedzenie trwa dalej.

Wiedeń 21 maja. W ogólnych rozprawach Rady państwa nad kodeksem postępowania karnego zapowiedziano trzy poprawki. Wniosek Oelza aby odesłać napowrót projekt postępowania karnego do wydziału celem przerobienia go według teoryi sądów ławników, nie był dostatecznie poparty. Rechbauer, Weeber a mianowicie minister sprawiedliwości w mowie z największemi oklaskami przyjętej i bardzo świetnej, odpowiadali na wyłuszczania Oelza.

Paryż 21 maja. Thiers przyjmował wczoraj hr. Harcourta, który natychmiast wyjeżdża na swoją posadę do Londynu. Umowa pocztowa z Niemcami wchodzi w życie d. 25go b. m.

Haga 21 maja. Słychać za rzecz pewną, że król upraszał ministrów, aby pozostali w urzędzie; ministeryum jednak obstaje przy swojej dymisyi i przystaje na to tylko, aby pozostać do d. 1go lipca dla załatwienia spraw bieżących, a między innemi zakończyć budżet wojenny. Stan zdrowia ministra Thorbeke jest niepokojący.

Bajonna 20 maja. Dywizya Letone wkroczyła 18go maja do Onate, której okolica opuszczona przez powstańców. Serrano przybył do San Sebastian. 5000 powstańców poddało się w skutku porażki Aguirre. W Biskai powstanie zdezorganizowane w skutku rozwiązania junty powstańczej.

Washington 21 maja. Izba reprezentantów uchwaliła rezolucyę, w której wzywa Prezydenta, aby wspólnie z Włochami protestował przeciw krzywdzeniom Izraelitów w Rumunii.

Kursa. Wiedeń 22 maja godz. 4 min. — 5% zjedn. dług państwa bankn. 64·70. — Zjedn. dług państwa w srebrze 72·10. — Losy z r. 1860 103·—. — Akcye banku 833. — Akcye kredytowe 333·70. — Londyn 113·25. — Srebro 111.40 Dukat 5·43. — Lombardy 200·90. Losy z r. 1864 147·—. — Akcye franco-austr. 138·—. — Napoleony 9·04— — Akcye kol. gal. Karola Ludwika 256·—. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 165·50. Akcye kol. północ.-wschod. 165·50. — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 127·50. — Akcye banku jeneral. —·—. Renta w srebrze 72·—. — Oblig. indemniz. gal. 76·80. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 202·—. — Akcye anglo-banku 314·50. Akcye kolei rządowéj 362·—.— Akcye kol. siedm. 181·—. — Akcye kol. Rudolfa 180·—. — Akcye kol Pardubic. 183·50. — Akcye kol. północ. 231·—. Tramway 305·—. — Akcye banku budowy 121·60. Akcye kol. wschod. 140·—. — Akcye kol. Alfö. 181·—. — Akcye banku anglo-węgiersk. 109.—. Austryacki bank ogólny 239·50.

Usposobienie giełdy: stałe

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 22 maja.
(Wartość kuponów do 23 maja)

	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za Zł. 100	112 —	111 —	—
Kupony sr. płatne „ „ 100	111 —	110 —	—
Ruble ros. papierowe „ R. 100	154 75	153 45	—
Talary pruskie „ „ T. 100	168 —	167 —	—
Dukaty austr. „ 1 szt.	5 44	5 34	—
Napoleondory „ 1 szt.	9 04	8 95	—
Oblig. indemn. galic. „ Zł. 100	77 50	76 50	— 30½
4% listy zast. „ „ „ 100	76 25	75 —	1 59
5% „ „ „ „ „ 100	83 75	82 75	1 93⅓
6% „ hipot. „ „ „ 100	90 25	89 —	1 38⅓
6% „ zakł. kred. wł. „ 100	92 50	91 —	2 38⅕
5% oblig. poż. kolei węg. „ 120	110 50	108 50	2 38⅓
Losy prem. węgierskie za 1 sztukę	105 75	103 75	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 40% w. za 1 s.	102 —	100 —	1 59
„ Hipoteczn. z 60% „ „ 1 „	166 —	163 —	2 38⅓
„ kolei Karola Ludw. Zł. 210	257 —	254 75	4 16⅔
„ „ Lwow.-Czern. „ 200	166 50	164 50	— 64
„ „ Warsz.-Wied. za r. 60	97 50	94 50	1 20½
4% listy zast. Kr. pol. I ser. 100	92 25	91 25	1 67⅔
4% „ „ „ „ II „ 100	91 25	90 —	1 67⅔
5% „ „ „ „ za rsr. 100	91 50	90 25	2 9¼
4% „ likwidac. Kr. pol. 100	77 25	76 25	1 92
Oblig. kolei Rumuńsk. tal. 100	53	51	—

(oprócz kup. b. — przy pozycjach od Oblig. indemn. galic. do 5% oblig. poż. kolei węg.; oprócz kuponu b. — przy pozycjach od Ak. B. G. d. H. i P. do 4% likwidac. Kr. pol.)

Wiedeń 21 maja.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pań. ban.	64 55	64 45
5% „ „ „ sreb.	72 —	71 90
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	95 50	94 50
„ „ „ czeskie	96 50	96 —
„ „ „ węgiersk.	82 50	82 —
„ „ „ galicyjsk.	76 80	76 40
„ „ „ bukowiń.	76 —	75 50
„ „ „ siedmiog.	79 25	78 75
Pożyczka głodowa galicyjska	— —	— —
5% węgierska pożyczka kolejowa (po 300 frk.) 120 złr.	109 75	109 50

	żądają	płacą
Listy zastawne.		
5% Banku narod. losy.	92 25	92 —
4 „ galicyjskie	— —	— —
5 „ „	— —	83 —
6 „ gal. zakł. kr. włoś.	92 75	92 25
5 „ węgiersk. losow.	90 —	89 75
5 „ zakł. kredyt. austr.	103 75	103 50
5 „ zakł. kredyt. austr. spłacal. w 33 lat.	89 50	89 —
5 „ Domi. pań. 120 złr.	118 25	118 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	329 50	328 50
„ „ „ 1854	95 —	94 50
„ „ „ 1860	103 20	102 90
⅕ losów pożycz. austr. państw. 1860	124 50	123 50
Losy pożyczk. z r. 1864	147 25	146 75
„ prem. poż. węgier.	105 25	104 75
„ Comorente	25 —	24 —
„ Kredytowe	187 —	186 50
„ żeglugi parowéj na Dunaju	101 50	101 —
„ księcia Salm	42 25	41 75
„ „ Palffy	30 —	29 50
„ ks. Klary	38 25	37 75
„ hr. St. Genois	30 25	29 75
„ miasta Budy	33 50	32 50
„ ks. Windischgraetz	24 50	24 —
„ hr. Waldstein	24 —	23 —
„ hr. Keglevich	18 50	17 50
„ Rudolfa	15 25	14 75
Pożyczka miasta Stanisławowa po 20 złr.	26 —	25 50
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	834 —	833 —
Zakładu kredytowego	332 50	332 —
Żeglugi parow. na Dun.	604 —	602 —
Kolei półn. Ferdynanda	2312	2307

	żądają	płacą
Kolei rządowéj fr. a.	362 —	361 50
„ zachodn. c. Elżbiety	250 50	250 —
„ Pardubickiej	183 50	183 —
„ południowej	201 50	201 —
„ Galicyjskiej	256 25	255 75
„ Czerniowieckiéj	165 50	165 —
Kol. węgier. półn. wsch.	166 25	165 75
ks. Rudolfa 200 złr. sreb.	180 25	179 75
Akc. kol. Alf. fiumań.	181 50	181 —
„ „ Kosz.-Bogum.	185 —	184 50
„ „ Siedmiogrodz.	183 —	182 —
„ „ Cisańskiej	278 50	278 —
„ „ wschod. węg.	140 25	139 75
„ „ austr. północno-zachodniej	213 25	212 75
„ „ Franc. Józefa	212 —	211 —
Akcye banku anglo-austr.	310 50	309 50
„ „ anglo-węg.	110 50	109 50
„ austryack. ogóln.	240 56	239 50
„ Zakł. kredyt. węg.	155 —	154 —
„ banku franko-austr.	138 50	138 —
„ „ węgierskiego	108 50	107 50
„ „ galic. d. handlu i prz. w Krak.	— —	— —
„ „ kraj. galicyjsk. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	220 —	219 50
„ galicyjs. hipoteczne	— —	— —
„ austryac. związkow.	127 —	125 50
„ dla obrotu ogólnego	201 —	200 —
„ Tow. wyr. ceg. maszyn. we Lwowie	— —	— —
„ rektyfikap. spirytusu w Czerniowcach	— —	— —
„ 400 frank. tureckie	75 50	75 25
Obligi pierwszeństwa		
Kolei Naddniestrzańskiéj	83 75	83 50
„ Koszycko-Bogum.	93 70	93 40

	żądają	płacą
Kolei Ces. Elżb. 5% za		
„ (sr. prus. 100 złr. w. a.	93 —	92 50
„ (Emis. 1862) „ „ „	92 25	91 75
Kolej rząd. St. 500 fr.	133 —	132 50
„ „ Emis. 1867	127 —	126 50
Kol. południo. St. 500 fr.	113 75	113 50
„ Bony 1870-1874 6%	— —	— —
„ pół. C.F. 100 złr. m. k.	— —	92 —
„ „ „ za 100 fl. w. a.	— —	86 —
„ „ w sreb. 5% w. a.	104 20	103 90
„ zachodn. Czesk. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	93 —	92 50
Kolei południ.-pół. niem. 5% — za 100 fl.	79 —	78 —
„ „ w srebrze „	97 75	97 50
„ Gal. Kar. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100)	104 50	104 —
Kol. Gal. Kar. L. Emis. II.	101 80	101 60
„ Lwow.-Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	78 60	78 40
„ „ „ Emisya 1867.	— —	89 50
Kol. Siedm. fl. 200 w. a.	93 25	93 —
„ ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	95 25	95 —
„ półn. czesk. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	102 50	102 —
Tow. Żegl. parow. na Dun. za 100 fl. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. pragsk. przem. żel. po 300 fl.	98 50	98 —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 42	5 40
„ „ obrączk.	— —	— —
Złoto *al marco*	— —	— —
Napoleondory	9 3	9 2
Fryderyki	— —	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Souwereny angielskie	11 40	11 30
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	111 —	110 80
Srebro, kupony	111 25	110 75
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 68[50]	1 68

Lwów 17 maja

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 36	5 30
„ cesarski	5 39	5 32
Półimperyał rosyjski	9 15	9 —
Rubel srebrny rosyjski	1 80	1 70
„ papier. „	1 55	1 54
Talar pruski	— —	— —
Listy z. Tow. kr. gal. 5%	83 30	82 80
„ „ „ „ 4%	75 50	75 —
„ zast. Banku hip.	89 90	89 40
Obligi indemn. bez kup.	76 80	76 30
Akcye kol. galic. b. kup.	256 50	255 50
„ „ lwows.-czern.	164 50	163 50
„ Banku hipot. gal.	165 50	164 —

Warsz. 18 maja.

	żądają	płacą
Listy zastaw. 1 ser. rub.	92 20	91 85
„ „ 2 „ „	91 —	90 70
kupon „	— —	1 62⅔
„ „ nowe „	91 10	90 85
kupony „	— —	2 2⁷⁄₉
„ likwidacyjne „	77 10	76 80
kupony „	— —	1 85⁵⁄₉
Kolej warsz. wiedeńska	— —	95 50
„ „ bydgoskiéj	75 75	75 25
„ „ terespolskiéj	— —	121 —
„ „ łodzka	106 —	105 50

Młodzieniec,

który ukończył III klasę gimnazyalną, a 15 rok życia, **znajdzie miejsce** w Drukarni L. Paszkowskiego **do nauki zecerstwa.**— Życzący sobie poświęcić się temu zawodowi, zgłosi się ze swemi świadectwami do Rządcy tejże Drukarni przy ulicy Mikołajskiéj pod L. 444.

Młody człowiek,

Polak, posiadający język francuzki, który szkoły we Francyi wykończał, poszukuje miejsca za guwernera w jakim domu obywatelskim na wsi.

Bliższa wiadomość w Biurze p. Jędrzejewskiéj w Krakowie L. 419. (973-1-2)

Celem zapobieżenia mylnym pogłoskom donosimy, że Towarzystwo nasze w skutek pożaru w Sanoku na dniu 10 b m. *wcale żadnych strat* nie poniosło, i czynności swe jak dawniéj w godzinach urzędowych odbywa.

Sanok 16 maja 1872.

Towarzystwo zaliczkowe w Sanoku.

Dr. S. Bieliński, Dyrektor.

(960) *W. Krystyński*, kasyer.

W mieście **Skawinie** 2 mile od Krakowa jest pomieszkanie do **wynajęcia** na piętrze, składające się z 4 pokoi, kuchni, piwnicy i stajni na konie. Poczta codzienna z Krakowa, tygodniowe targi, gdzie wiktuałów tanio dostanie, zdrowe powietrze, bardzo zachęcające na stałe lub letnie mieszkanie. (972-1-2)

Wiadomość pod L. 442 przy ulicy Mikołajskiéj na 1 piętrze od frontu.

WINO TONICZNO-PRZECZYSZCZAJĄCE KREW

PP. MONTREUIL w PARYŻU.

Wino to, w którego skład wchodzi jedynie Salsaparyla i Chinina, czyści krew, wzmacniając siły chorego. Pozbawione własności drażniących, właściwych wszelkim środkom lekarskim krew czyszczącym, **działa tonicznie na błonę śluzową żołądka, obudza apetyt i ułatwia trawienie.** Zapisują je lekarze z pomyślnym skutkiem w słabościach udzielających się, niedawnych i zastarzałych, przeciw wyrzutom na skórnym i skrofulicznym, i wogóle we wszelkich chorobach ze zepsucia krwi pochodzących. (90-20-24)

W Krakowie w aptece pana Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa w Warszawie.

PAPIER RIGOLLOT,

musztarda w listkach

do Synapizmów,

przyjętych w szpitalach paryskich, w ambulansach i szpitalach wojskowych, w marynarce francuskiéj i w marynarce królewskiéj angielskiéj. (58-19-24)

Przyjęcia powyższe stanowią rękojmię *doskonałości* PAPIERU RIGOLLOT, który w jednéj chwili może być przygotowany. Odznacza się czystością i łatwością użycia.

Wymagać należy, aby się na nim znajdował podpis **P. Rigollot**

W Paryżu u fabrykanta, rue Vieille du Temple, 26. W Krakowie w aptece J. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym; we Lwowie w aptece p. Mikolascha; w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza.

HEMOROIDY

LECZĄ SIĘ SZYBKO I RADYKALNIE, *bez niebezpieczeństwa wpędzenia wewnątrz,* przez użycie pigułek ze Scordium Dra **LEBEL** w Paryżu, ulica Lafayette, 113.— Cena **3 i 4** franki.

W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece pana Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Kullaka, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza. (87-20-52)

Bezkrwistość, osłabienie nerwów itd.

31 nakład oryginalnego wydania znanéj i nauczającéj książki,

Osobista ochrona,

przez

Laurentiusa,

w kopertach opieczętowanych.

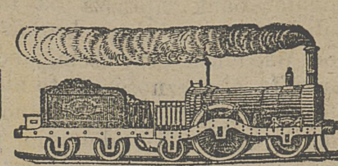
Trwała pomoc i wyleczenie słabości u mężczyzn *w skutek samowaltu i płciowych wybryków.* — Każdocześnie na to uważać, że *dzieło Laurentiusa o 232 str. w ósemce z 60 anatomicznemi stalorytami zaopatrzone* jest jego pieczątką z nazwiskiem i że takowe w każdéj księgarni, **w Wiedniu u Gerolda & Comp.**, Stephansplatz za kwotę 2 złr. 30 c. nabyć można.

Ubodzy, którzy stan swój wiarygodnem dokumentem udowodnią i bezpośrednio się do mnie udadzą otrzymują takowe darmo. — Od *rozlicznych naśladowań wyciągów* téj książki, a mianowicie od pism, w których równocześnie zachwaloną bywa kuracya merkuryuszem, ostrzega najdobitniéj dobrze życzący **L.**

(963-1-12)

Czynnych ajentów do sprzedaży losów pożyczkowych poszukuje (954)

J. R. Steinberg, bankier w Frankfurcie n. M.

C. k. uprzyw. kolej  gal. Karola Ludwika.

Obwieszczenie.

Na dzisiejszem 16tem jeneralnem zgromadzeniu c. k. uprzyw. kolei galic. Karola Ludwika uchwalono superdywidendę za rok 1871 3½ procent czyli 7 złr. 35 cent. w. a. od akcyi lub ukazu użytkowego, płatną w Lipcu b. r. wraz z półrocznemi 5-procentowemi odsetkami od akcyj.

Daléj uchwaliło jeneralne zgromadzenie postarać się o potrzebne fundusze w celu uzupełnienia i urządzenia linii, odpowiednio do teraźniejszego ruchu w następujący sposób:

1) Nasamprzód przez puszczenie w obieg 40.000 akcyj wartości 8,400.000 złr. w. a. jako VItą emisyę, przyczem posiadaczom akcyj służy prawo nabywania za każde 5 sztuk dotychczas kursujących akcyj dawniejszych emisyj po jednéj nowéj akcyi „al pari“ a to od 1go do 15go Czerwca r. b.

Akcye VItéj emisyi tak samo jak akcye dawniejszych emisyj równy mają udział w dywidendzie począwszy od r. 1872.

Po uzyskaniu statutami przepisanego upoważnienia od wysokiego rządu emisya tych akcyj w następujący sposób przeprowadzoną będzie.

Dla ułatwienia prawa poboru tym akcyonaryuszom, którzy sobie życzą nabyć przypadającą im ilość akcyj VItéj emisyi, wliczone będą do wpłaty tak kupon odsetkowy jakoteż kupon od dywidendy w Lipcu płatne, już w czasie wyżéj oznaczonego terminu prekluzywnego w kwocie 12 złr. 60 cent. w. a. bez żadnego potrącenia.

Akcye nowe VItéj emisyi zaraz przy odbiorze winny być całkowicie wpłacone po 210 złr. w. a. za sztukę.

Po ściągnięciu kuponów odsetkowych, jakoteż kuponów od dywidendy w lipcu płatnych i po uiszczeniu wpłaty wydawane będą kwity tymczasowe, albo też pięcioczęściowe poświadczenia na przypadający udział w akcyach VIéj emisyi z bieżącym procentem od 1go Lipca 1872 r., t. j. z kuponami płatnemi 1go Stycznia 1873 r., które tem samem uprawniają do nabycia nowych akcyj.

Z dniem 15ym Czerwca r. b. tracą akcyonaryusze prawo do nabywania nowych akcyj.

2) Następnie uchwaliło jeneralne zgromadzenie zaciągnąć pożyczkę w ilości 5,700.000 złr. podzieloną na 19.000 sztuk obligacyj pierwszorzędnych IVéj emisyi po 300 zł. srebrem, które odpowiednio dawnym emisyom procentnją się w srebrze i także srebrem spłaconemi będą.

Nakoniec jeneralne zgromadzenie upoważniło Radę zawiadowczą do starania się o najwyższą koncesyę na budowę i ruch kolei żelaznéj prowadzącéj ze Lwowa do granicy państwa na Netrebę (Tomaszów) pod możliwie korzystnemi warunkami.

Występujący członkowie Rady zawiadowczéj zostali powtórnie wybrani:

J. Ekscelencya książę Karol Jabłonowski . . . . 369 głosami
Pan Dr. Leopold Mayer Alsó Russbach . . . . 369 „
Pan Dr. Gustaw Höfken . . . . 368 „

Wiedeń dnia 6go Maja 1872 r. (1010)

P. Dr. J. G. Popp, c. k. nadworny dentysta w Wiedniu,

Stadt, Bognergasse Nr. 2.

Malmöe (Szwecya) 27 Sierpnia 1871 r.

Ponieważ zapewne Pan nie wiesz, że **fałszywy towar** Pańskiéj wybornéj **Wody anaterynowéj do ust** pod Pańskim znanem imieniem w handlu się pojawia, przeto pozwalam sobie o tem donieść.

Sądziłem, że sobie zaradzę złemu, a widzę ze zdumieniem, że to był falsyfikat, który mi jeszcze więcéj zaszkodził.

Proszę Pana o nadesłanie mi za dołączonego talara flaszkę prawdziwéj **anaterynowéj Wody do ust,** abym się mógł przekonać, kto jest fałszercą, a ponieważ mam jéj jeszcze nieco, przeto zaraz Panu poślę tę flaszkę i adres.

(76-2-3) Z szacunkiem **Edward Sommer.**

P. Dr. J. G. Popp, c. k. nadworny dentysta w Wiedniu.

Giurgewo, 10 Lipca 1871 r.

Wielmożny Panie!

Od pewnego czasu bywa i tutaj **Pańska ogólnie lubiona i wszechstronnie wypróbowana anaterynowa Woda do ust,** przez tutejszych lekarzy ordynowaną, i przez Publiczność bardzo poszukiwaną.

Proszę więc Pana najuprzejmiéj o przysłanie mi 50 flaszek **anaterynowéj Wody do ust;** a należytość za takową zaraz po odebraniu nadeślę.

Z uszanowaniem **Marcin Binder,** aptekarz.

Na składzie:

w **Krakowie:** ma p. *W. Redyk* apt. „pod Barankiem“, p. *Siedlecki* apt., p. *Górecki*, p. *J. Jahn*, p. *Wilhelm Fenz* w Rynku głównym, p. *L. Feintuch.* p. *Ernest Stockmar* apt., p. Dr. apt. *Sawiczewski*, p. *J. Trauczyński* apt. „pod Koroną“ w Rynku głównym i p. *Jakób Goldwasser*, ulica Grodzka Nr. 70;

we **Lwowie:** ma Dr. chemii p. *Tytus Zarzycki*, p. *Mikolasch* apt., p. *A. Berliner* apt., p. *Ehrenberger* apt., *Fr. Klein* wdowa, p. *Bonif. Stiller*, p. *Z. Rucker* i p. *J. Piepes*, aptekarz.

W Bełzie p. Hrymak, — w Biały p. Józef Knaus i p. E. Keler apt., — w Bielsku p. Stanko apt., — w Bóbrce p. J. Zarnitz apt., — w Bochni p. Fr. Reiss apt., — w Brodach p. Grünspan apt., M. S. Franzos kup., — w Brzeżanach p. Zminkowski apt., — w Buczaczu p. C. Lewicki, — w Chrzanowie p. B. Sporysz apt., — w Dolinie p. Traunfallner apt., — w Dobromilu p. A. Grotowski apt., — w Drohobyczu p. Dobrzański, — w Dydowie p. M. Koniecki, — w Frysztaku p. Nowakiewicz, — w Grzybowie p. Muszyński, — w Jaworowie p. L. Lachowicz apt., — w Jarosławiu p. Bogusz apt., — w Jazłowcu p. Twardowski, — w Krynicy p. M. Nitribitt apt., — w Lutowiskach p. M. Konicki, — w Monasterzyskach p. Zarski, — w Nowym Targu p. Laur, — w Nowym Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa, S. Lichtmann, w Ostrawie p. C. Weber apt., — w Przeworsku p. Switalski apt., — w Przemyślu p. Gaideczka i Syn, p. Machalski i p. Kozłowski, — w Radowcach p. K. Teichmann, — w Rozwadowie p. Gabriel, — w Rzeszowie p. J. Scheiter i Syn i p. Kalinowski, — w Samborze p. Kriegseisen apt., p. Riedl apt., — w Sanoku p. Jaklicz, p. Rob. Barth i p. Zarewicz, — w Stryju p. Krzyżanowski i J. D. Nussenblatt i Spółka, — w Tarnowie p. W. T. A. Wielogórski, p. H. Koy i p. J. Reid apt., — w Tarnopolu p. Morawetz, p. W. Stachiewicz i p. L. Karmin, — w Turce p. A. Czerniański, — w Wadowicach p. Foltin i p. Uhna, — w Zaleszczykach p. Kodrębski, — w Złoczowie p. O. Fadenhecht i p. Retesch, — w Żółkwi p. Nahlik, — w Nowym Sączu p. I. Garan.

Prawdziwe rosyjskie mydło domowe,

najdoskonalsze do prania bielizny.

Środek do prania wełny i Korzeń mydlany,

obadwa do prania owiec przed strzyżą,

poleca jak najtaniéj **O. T. inckler** we **Lwowie.**

Ekstrakt mięsny systemu Liebiega od dziś sprzedaje się znacznie taniéj w Składzie głównym na Galicyę u O. T. WINKLERA we Lwowie.

Mąkę kartoflaną jako najdelikatniejszą i najlepszą mąkę do tortów, ciast i potraw mącznych, poleca w najlepszéj jakości O. T. WINKLER we Lwowie. (942-2-3)

Zakład kąpielowy

w Żegiestowie

otwarty z dniem 1ym czerwca; lekarzem zdrojowym Dr. Dębicki z Krakowa; restauracya zmieniona; poczta codzienna w miejscu. (1009-1-3)

P. J. Blumenfelda,

w Szczakowy,

upraszam, aby zobowiązaniu swemu względem mnie zadość uczynił; w przeciwnym bowiem razie ogłoszenie to co ośm dni zamieszczane będzie.

(940-1-) *Strauss Mainz.*

Kantor wymiany
Wiedeńskiego Banku komisowego

(Wiener Commissions-Bank),

Kohlmarkt Nr. 4,

wypuszcza

Kwity Udziałowe

na poniżej wymienione grupy losów, a zestawienia ich już dłatego należą do najkorzystniejszych, gdyż każdy posiadacz takiego kwitu może sam wygrać wszystkie wygrane i prócz tego ma dochód z procentów

30 franków w złocie i 10 złr. w banknotach

Grupa A, (rocznie 16 ciągnień)

miesięczne raty po 10 złr. Po złożeniu ostatniej raty każdy uczestnik odbiera następujące 4 losy:

1. 5% los państwowy z 1869 roku **100** złr. Główn. wygrana **300,000** z odkupną za wyciągniętą seryę **400** złr.
1. 3% ces. turecki **400** franków los państwowy. Główna wygrana **600.000** **300.000** franków w złocie.
1. Książęco-brunszwicki los na 80 tal. Głowna wygrana **80,000** lub bez potrącenia.
1. Insbrukski los (tyrolski). Główna wygrana złr. **30,0000.**

Grupa B. (rocznie 13 ciągnień)

miesięczne raty 6 fl. po złożeniu ostatniej raty otrzymuje każdy biorący udział następujące 3 losy.

1. 5% los turecki 400 frankowy los państwowy. Głów. wygr. **600.000, 300,000** w złocie.
1. Książęco-brunszwicki 20 talar. los państwowy. Głów. wygr. **80,000** bez potrącenia.
1. los Sasko-Meiningen. Głów. wygr fl. **45,000, 15,000,** połud. niem.

Zamiejscowe polecenia będą szybko i także za pobraniem wypełniane. Wykazy wygrane po każdem ciągnieuiu rozsyłają się darmo.

(559-14-30)

Skład fabryczny porcelany

J. Poya, Naglergasse Nr. 9. w Wiedniu,

poleca na

wyprawy ślubne tanie i dobre **serwisy stołowe** od złr. **9** do złr. **200** **serwisy do kawy lub herbaty** od złr. **4** do **60** złr. i wszelkie inne **porcelanowe rzeczy według cennika**, który na żądanie **opłatnie** przesyła. (922-4-12)

Założycielem szczęścia mojego

jest Profesor Matematyki

R. von Orlice

w Berlinie, Wilhelmstrasse 5,

wygrałem bowiem za pomocą jego instrukcyj gry

Terno!

Turas.

(947-1-3) *Bogumił Tychy*, ekonom.

Cesarsko króles. wyłącznie uprz.

FLORA-PASTA DO UPIĘKSZENIA TWARZY.



Pasta ta, z powodu swych zalet odznaczona cesarskim przywilejem, jest najlepszą, cokolwiek w tym rodzaju istnieje. Nietylko, że po jéj użyciu znikają z twarzy wszelkie piegi, zaskórniki, plamy wątrobiane i tym podobne nieczystości cery, ale pasta ta nadaje zarazem twarzy świeżość i delikatność, przez co nawet najbardziéj piegami zeszpecona twarz już po niejakim czasie zyska całkiem odświeżoną postać, czego nie można uzyskać żadnym innym, jakiebądź nazwisko mającym, środkiem upiększenia, jak tylko **c. k. wyłącznie uprzywil. Flora-Pastą do upiększenia twarzy.** Skutek do tego stopnia jest poręczonym, że w razie nieskuteczności pieniądze zwrócone zostaną.— Przesyłka za zaliczką pocztową. — **Cena słoika 1 złr. 50 cent.** Fabryka i główny skład u **ENGLA i KRAMERA w Wiedniu, Opernring 21,** dokąd należy adresować wszelkie zamówienia i zapytania.

Filie składu znajdują się prawie we wszystkich większych aptekach i handlach perfum monarchii austryackiej. (546-7-12)

Obwieszczenie.

(941)

Austryacko-szląskie Rolniczo-leśne Towarzystwo gospodarcze zamierza utworzyć posadę nauczyciela wędrownego dla gospodarstwa rolniczego i umiejętności pomocniczych — albo jednego na cały kraj, albo według okoliczności dwóch nauczycieli wędrownych — jednego dla zachodniéj części opawskiéj obejmującéj około 50 mil kw., a drugiego dla wschodniéj części cieszyńskiéj około 40 mil kw. wynoszącéj.

Dla pierwszego potrzebnym jest język morawski, dla ostatniego język polski — jak niemniéj znajomość i biegłość w języku niemieckim.

Nadto wymaga się dowodów z odbytych z dobrym skutkiem nauk w jednym z wyższych zakładów rolniczo-naukowych krajowych albo zagranicznych — kilkoletniéj praktyki w zawodzie gospodarskim jako urzędnik ekonomiczny, dzierżawca lub nauczyciel szkoły rolniczéj.

Podania o jedną z tych posad — świadectwami zaopatrzone, należy najdaléj **do końca czerwca 1872** przesłać do wydziału centralnego w Opawie.

Co do obowiązków i płacy nauczyciela wędrownego udzieli się na zapytanie jak najchętniéj odpowiedzi.

Opawa w maju 1872.

Z wydziału centralnego austr. szląs. Roln. leśnego Towarzyst. gospodarczego.

PASTYLKI UŁATWIAJĄCE TRAWIENIE
Z MLECZANU SODY I MAGNEZYI
P. BURIN DU BUISSON

Pigułki te przepisywane są przez najznakomitszych lekarzy paryskich w **bolach żołądka, w trawieniach mozolnych, długich i bolesnych, w odbijaniach i kwasach, w odęciach żołądka i kiszek, bolach głowy i migrenach, w braku apetytu i snu, w womitach następujących po jedzeniu, w zaflegmieniu i katarach żołądkowych.** Pobudzają apetyt u osób przychodzących do zdrowia i zastępują skutecznie pastylki mające za podstawę wody mineralne alkaliczne. (550-4-20)

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i w aptece pod Gwiazdą, i u p. W. Redyka, — we Lwowie w Składzie materyałów aptecznych, w aptece p. Piotra Mikolascha i w aptekach pp. Berlinera i Ruckera, — w Brodach w aptece p. Michała Kullaka i u p. Franzosa, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa.

FOSFORAN ŻELAZA
P. LERAS DOKTORA UMIEJĘTNOŚCI

Połączenie w stanie ciekłym pierwiastków wyrabiających krew i kości, łatwość, z jaką ten środek daje się upodobnić przez najdelikatniejszy żołądek, wreszcie nazwisko zaszczytnie znane w dziedzinie umiejętności samego wynalazcy, oto są zalety, które temu preparatowi zjednały uznanie w całym świecie.

Fosforan żelaza przywraca apetyt, ułatwia trawienie, uśmierza boleści żołądka, a najskuteczniejszym jest dla kobiet na **białe upławy** (leucorrhée), a szczególniéj zadziwiające sprawia skutki, kiedy idzie o rozwinięcie ciałotworu młodych panienek, cierpiących na bladaczkę. (22-19-24)

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i u p. W. Redyka, — we Lwowie w Składzie materyałów aptecznych i w aptece p. Piotra Mikolasza, i w aptekach pp. Berlinera i Ruckera, — w Brodach w aptece p. Michała Kullaka i u p. Franzosa, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa.

Medal Towarzyst. nauk przemysłowych w Paryżu.

Precz ze siwizną.

MELANOGÈNE



wyborna farba do włosów

P. DICQUEMARE w PARYŻU i ROUEN.

W **jednéj chwili** zmienia siwe włosy na głowie i na brodzie na **kolor naturalny** bez niebezpieczeństwa dla ciała. Farba ta bezwonna **jest skuteczniejszą od wszelkich preparatów tego rodzaju dotąd używanych.** Fabryka w Rouen, Plac Hôtel de Ville, 47.

W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i w głównych składach perfum. (8-21-52)

CIERPIENIA SZYI
CHOROBY
KRTANI I UST

Cukierki Dethana

są niezawodnym środkiem przeciw **cierpieniom szyi, utracie głosu, zapaleniu gardła, zwrzodowaceniu, cuchnącemu oddechowi, oparzeniu i nabrzmieniu w gębie,** spowodowanem przez ciągłe **palenie tytoniu** lub **używanie merkuryuszu.** Lekarze zalecają je szczególniéj **kaznodziejom, mówcom i śpiewakom.**

W Paryżu w aptece p. **Dethan,** Faubourg St. Denis, 90, — w Krakowie w aptece p. **J. Trauczyńskiego** pod Koroną w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece p. **Mikolascha.** (231-17-52)

Wina

Z PRZYLĄDKU DOBREJ NADZIEI,

wprost sprowadzane w większéj ilości i w butelkach, po najtańszych cenach do nabycia

Karola Erkes & Com.

w Kolonii, Victoriastrasse 28. (837-3-5)

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*